Nr. 167. 526.

We Lwowie — Niedziela dnia 23. Lipca 1893.

Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50 kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. **Numer kosztuje 6 centów.**

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. **BIURA ADMINISTRACYI:** Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane za wiersz** lub jego miejsce **30** ct.

Obalenie józefinizmu na Rusi galicyjskiej.

Lwów, d. 22. lipca.

Wczoraj zostało opublikowane następujące rozporządzenie cesarskie z 13. lipca 1893:

1. Grecko-katolickie seminaryum duchowne u św. Barbary w Wiedniu zostaje z końcem bieżącego roku szkolnego rozwiązane. Wychowańcy tego seminaryum mają być dla kontynnowania studyów teologicznych częścią stypendyami uposażeni, częścią umieszczeni w generalnem gr. kat. seminaryum duchownem we Lwowie.

2. Od roku szkolnego 1893/94 będzie ustanowiona z funduszu religijnego pewna liczba stypendyów dla gr. kat. kandydatów do stanu duchownego, aby mogli uczęszczać do wyższych teologicznych zakładów naukowych w kraju lub zagranicą.

3. Istniejące we Lwowie dla dyecezyj lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej gr. kat. generalne seminaryum, zostaje jako takie rozwiązane, a zezwala się na równoczesne utworzenie gr. kat. dyecezyalnych seminaryów we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie.

Do tego dołączyła *Gazeta Lwowska* komentarz następujący:

„Wiadomość, jaką powyżej w części urzędowej podajemy o zniesieniu gr. kat. seminaryum duchownego w Wiedniu, o zniesieniu generalnego grecko-kat. seminaryum duchownego we Lwowie i utworzeniu natomiast w kraju naszym trzech gr. kat. duchownych seminaryów dyecezyalnych, — wywoła niewątpliwie we wszystkich bezstronnych umysłach, we wszystkich sercach pragnących dobra kraju, szczere zadowolenie.

„Grecko-katolickie seminaryum duchowne w Wiedniu nie mogło odpowiadać należycie swojemu zadaniu już choćby z tego jednego a bardzo ważnego względu, że młodzież duchowna tam kształcona, nadto czuła się oderwana od swego kraju rodzinnego i do pełnienia obowiązków duszpasterskich wśród swego społeczeństwa, przystępowała później bez należytego odczucia jego potrzeb i stosunków. Nikt nie zaprzeczy, iż jednym z zasadniczych warunków wzorowej a gorliwej działalności kapłańskiej jest owo głębokie zrozumienie potrzeb własnego społeczeństwa, które tylko ciągła z niem łączność dać może.

„Zniesienie generalnego gr. kat. seminaryum duchownego we Lwowie i zarządzenie utworzenia natomiast trzech seminaryów dyecezyalnych we Lwowie, Stanisławowie i Przemyślu, jest dalszym krokiem na drodze głęboko pomyślanej reformy w tymże kierunku, to jest, aby zapewnić społeczeństwu naszemu to, co stanowi jedną z głównych każdego społeczeństwa podstaw: gorliwe, ożywione poczuciem swego powołania i miłością kraju duchowieństwo.

„Cel tej reformy nadto jest jasny, aby potrzebował zbyt długich komentarzy. Wielki zakład duchowny, jakim było grecko-katolickie seminaryum we Lwowie, gromadzące w sobie wychowańców ze wszystkich dyecezyj, wymagał olbrzymich sił dla spełniania należytego nadzoru i z tego powodu nieraz okazywał braki. Należało złe usunąć stanowczo, należało w samym zarodzie stłumić te przyczyny, które z zakładu duchownego czyniły niejednokrotnie widownię niesnasek i nieporozumień gorszących.

„Zamiast przeto jednego wielkiego zakładu, w którym przeprowadzenie ścisłego nadzoru i jednolitego kierunku natrafiało na niezwalczone niemal przeszkody, utworzyć seminarya mniejsze, dyecezyalne, poddane bezpośredniemu nadzorowi zwierzchnika każdej dyecezyi, to była zaiste myśl zbawcza, która niewątpliwie pożądane przyniesie owoce. Niejednokrotnie już przedtem pojawiały się w dziennikach ruskich głosy, wyrażające obawy, że gr. kat. seminaryum ma być poddane pod kierunek Jezuitów, że grozi mu latynizacya itp. Reforma, która z woli Najj. Pana stała się obecnie już faktem, powinna raz na zawsze tym tendencyjnym głosom położyć tamę. Nikt nie ma na myśli latynizacyi gr. kat. seminaryów, nie ma też bynajmniej zamiaru oddawania ich pod zarząd OO. Jezuitów — idzie jedynie o to, aby te seminarya odpowiadały w całej pełni swemu zadaniu, aby młodzież duchowna, zostając w ciągu swych studyów teologicznych pod ścisłym dozorem własnych ruskich biskupów i przełożonych, ustrzeżona w ten sposób od wszelkich wpływów agitacyjnych, wykształcić się mogła na wiernych katolickiemu Kościołowi, powołaniu swemu i narodowości kapłanów. Osiągnięcie tego celu umożliwia najłaskawsze postanowienie Najj. Pana; to też każdy, kto doniosłość tego celu pojmuje, będzie widział w postanowieniu tem jeszcze jeden dowód więcej ojcowskiej pieczołowitości monarchy o dobro naszego kraju".

Tyle motywów urzędowych. Jakie motywa powodowały władzą duchowną, łatwo się domyśleć. Jeneralne ruskie seminaryum lwowskie było to monstrum niebywałe w świecie katolickim, którego ojcem liberalizm józefiński. Jako jeden z głównych punktów reformy podupadłego ducha katolickiego, ustanowił, a raczej zaostrzył sobor trydentyński, aby każdy biskup miał przy sobie seminaryum duchowne, i wskazał na to fundusze. Rzecz to zwłaszcza konieczna w dyecezyach tak olbrzymich, milionowych, jakiemi są ruskie w Galicyi. Biskup powinien poznać swego przyszłego pomocnika duchownego, powinien nim pokierować, zawiązać serdeczny stosunek ojca z synami. To wszystko czyniła niemożliwem instytucya jednego seminaryum duchownego na całą Ruś galicyjską — tylko przy biskupie w Przemyślu był 4ty rok teologii i urządzono go przy biskupie w Stanisławowie. Metropolita miał seminaryum pod swoim bokiem, ale jak on mógł oddziałać skutecznie na setki alumnów?

Urządzenie też seminaryum tego było ściśle biurokratyczne. Przełożeni byli tylko administratorami lokalu, pościeli, ubioru i kuchni i... policyantami. Nieboszczyk rektor ksiądz Ślimakowski szczycił się, że z przeznaczonych na seminaryum funduszów państwowych oszczędził 3.000 zł. i to w roku, kiedy Giskra okroił dotacyę tego seminaryum, pomimo że wszystko ogromnie podrożało. Wpływu duchownego wywierać na alumnów, przełożeni nawet czasu nie mieli, i u nie wielu też była chęć ku temu.

Najchętniejszym nawet omdlewał z czasem duch, mało który z przełożonych umiał sobie zjednać powagę — a młodzież duchowna patrzyła nieraz na dziejące się bezkarnie malwersacye w administracyi, setek młodzi nie zdołało w rygorze utrzymać 10 policyantów. Alumni wychodzili ze seminaryum z zarodami chorób trwałych (z powodu lichych mieszkań, niezdrowego jadła i zatrutego powietrza) i zbakierowani na całe życie. *Diło* nieraz liczbami wskazywało na szerzenie się moskalofilizmu i radykalizmu w tem seminaryum. Starsi księża — zarówno moskalofile jak narodowcy — ręce załamują nad zastępami młodego pokolenia duszpasterzy, jakie ostatniemi laty wyszły z tego gniazda.

Jeżeli sprawa tak fatalnie stoi, jak właśnie stoi — fatalnie przedewszystkiem dla samejże Rusi, winno temu głównie to jeneralne seminaryum duchowne. Czas ostateczny był zburzyć tę synagogę chorób cielesnych i moralnych!

Z tego to jeneralnego seminaryum rekrutowała sobie Rosya — zaraz po jego założeniu — teologów... prawosławnych. Z niego to i z nielepszego seminaryum wiedeńskiego, do którego najzdolniejszych alumnów wysyłano — wyszli owi wilcy w sukni duchownej, co zorganizowali prawosławie w Chełmskiem, i dziś za to są właśnie u Rosyan wzgardzeni. Tam się wytwarzał ów duch hulacki, który sprawiał, że alumnus niejeden przed poświęceniem na tysiące zł. długów robił, za co potem rodzice jego żony i parafianie pokutują. Zaiste, dzielna to musi być ta rasa ruska, jeżeli z tych synagog tylu przecież zacnych duszpasterzy i ojców wyszło!

Ale i przeniesienie seminaryów do siedzib biskupich na nic się nie przyda, jeżeli biskupi nie będą postępowali według nakazu Soboru trydentyńskiego. Biskup powinienby przynajmniej dwa razy na tydzień spędzać po kilka godzin ze swoimi seminarzystami.

Rzecz zaś zdumiewająca, że w sprawie tak ważnej, która naturalnie długi czas musiała się toczyć między Lwowem, Przemyślem, Stanisławowem, Wiedniem i Rzymem, przez wiele rąk przechodzić, aż do ogłoszenia reskryptu cesarskiego nic zgoła nie doszło do uszu ani moskalofilów ani narodowców. Snać ruska władza duchowna wyzwoliła się nareszcie z pęt jednego i drugiego obozu, i snać stara biurokracya austryacka we Wiedniu, kumająca się wiernie z moskalofilami, wszelki węch postradała. Okoliczności to arcydoniosłe.

(Jak wiemy, *Hałyczanyn* coś tylko słyszał, że ruskie seminaryum wiedeńskie ma być do Inszpruku przeniesione).

Na każdy sposób reskrypt cesarski z dnia 13 bm. na zawsze wyryje się w dziejach Rusi i Ruś wdzięczną będzie wszystkim, którzy w wydaniu go uczestniczyli.

Asanacya miasta Lwowa.

Lwów d. 22. lipca.

Dobiegający do kresu dwudziestopięcioletni przeciąg czasu autonomicznego ustroju zarządu miasta Lwowa wykaże niewątpliwie imponujący postęp w rozwoju miasta — wykaże olbrzymią różnicę pomiędzy gospodarką miejską autonomiczną, a poprzednią epoką niemiecko-biurokratycznych rządów w mieście, epoką zastoju i martwoty.

Potrzeba też przyznać, że teraźniejsza nasza Rada miejska, której przypadło w udziale zakończyć pierwszy ćwierćwiekowy okres autonomicznej epoki w zarządzie miasta Lwowa pod panowaniem austryackiem, raźnie zabiera się do pracy, ażeby wykonać lub zakończyć niejedną sprawę ważną, od długich lat wyczekującą załatwienia, a dla rozwoju miasta konieczną.

Do takich spraw ważnych — a które już formalnie wytoczone zostały na porządek dzienny obrad naszej reprezentacyi miejskiej — należy pomiędzy innemi sprawa asanacyi miasta, poruszona we wniosku dr. Adama C z y ż e w i c z a. Wniosek ten obejmuje zaopatrzenie miasta w zdrową wodę, tudzież asanacyę terenu miejskiego przez systematyczną kanalizacyę i uregulowanie ulic i placów.

Pojmujemy, iż nie jest na czasie podnoszenie jakiejkolwiek większej sprawy w chwili obecnej, kiedy każdy, kto może, wynosi się z miasta na świeże powietrze, kiedy prezydent miasta i bardzo wielka ilość radnych rozpoczynają urlopy letnie, i o komplet w Radzie miejskiej będzie coraz trudniej. Lecz właśnie natura przedmiotu, objętego wnioskiem dra Czyżewicza jest tego rodzaju, iż z dziś na jutro, ani za parę tygodni załatwić się on nie da. Gdy bowiem chodzi o wiertnicze poszukiwania za źródłami wody, o obliczania techniczne i kosztorysy rozmaitych projektów, o pomiary, inne studya techniczne, prawne i finansowe nad rozlicznemi kwestyami, od których zależy ustalenie ogólnej, całe miasto obejmującej sieci kanałów i planu regulacyi miasta to są to rzeczy, które wymagają czasu.

Jeżeli więc przypominamy dziś wniosek dra Czyżewicza, czynimy to li dlatego, ażeby spowodować właściwe organa do raźniejszego nim zajęcia się przygotowawczego. Domaga się tego nietylko doniosłego znaczenia, w literalnem znaczeniu tego wyrazu „żywotny" interes miasta, ale urgują (mówiąc w żargonie biurowym) o stanowcze jego traktowanie dwie okoliczności: konieczność sformułowania wniosków co do zaopatrzenia miasta w wodę, kanalizacyi tudzież regulacyi ulic i placów p r z e d p o w z i ę c i e m u c h w a ł c o d o u r e g u l o w a n i a f i n a n s ó w m i a s t a, a powtóre c h o l e r a, która znowu przypomina się od wschodu i zachodu, od południa i od północy...

Okoliczności tych lekceważyć podobno nie można

„Diło" a wystawa krajowa.

Lwów d. 22. lipca.

Podaliśmy już odezwy trzech arcypoważnych sfer ruskich, gorąco zachęcające Rusinów do obsyłania wystawy przyszłorocznej, a to: wydziału Narodnej Rady, komitetu wystawowego stowarzyszeń ruskich i klubu Rusinek. W ostatnim numerze swoim także *Diło* z całą energią się odezwało, a to polemizując z wiadomemi nam co do głównej treści artykułami *Hałyczanyna*, który już-już zgadzał się na udział Rusinów w tej wystawie, ale — zapewne po ukazu — znowu na nią uderzył. Artykuł ten jest pod niejednym względem charakterystyczny.

Trzeba zaś wiedzieć, że *Diło* ma niesłychany respekt przed ajencyą rosyjską i jej organami, począwszy od *Słowa* aż do *Hałyczanyna*. Cokolwiekby najlepszego, najkorzystniejszego dla Rusi czyniło, zawsze się z trwogą ogląda: a co na to powie *Hałyczanyn*, i jeśli nie wprost, to pomiędzy wierszami go przeprasza. Tak więc i wywody swego artykułu, o którym mówimy, poczyna od takiego przepraszania, pisząc:

„Przedewszystkiem chcemy kilkoma słowy zaznaczyć nasze stanowisko wobec wystawy. My także, jak powiedziano w odezwie Narodnej Rady, sympatyzujemy z urządzeniem wystawy k r a j o w e j, ale nie entuzyazmujemy się przygotowywaną lwowską (!) A nie entuzyazmujemy się dlatego, ponieważ tak dobrze jak *Hałyczanyn* wiemy, że ma ona być oraz „rewią sił polskich z całego świata", i że ma posiadać także charakter „państwowo-polski" (!)

„„Tylko — dodaje tuż potem *Diło* — my nie sądzimy, iżby to był jedyny cel wystawy i jakoby aranżerowie jej chcieli jej ten wyłącznie nadać charakter. Naszem zdaniem, ma ona cel taki, jak każda podobna wystawa i byłaby urządzoną także w takim razie, gdyby się do galicyjskich wyłącznie okazów ograniczyć miała. Komitet tylko z niej skorzystał, aby przy danej sposobności „zrobić i rewię sił polskich z całego świata". Oczywiście byłaby ta rewia zrobioną tak przy udziale jak przy usunięciu się Rusinów".

Dalej zbija *Diło* zarzut lekceważenia ruskiej narodowości i mowy przez komitet wystawowy; tudzież drugi zarzut, iż to nie ma być wystawa krajowa, ponieważ ma obejmować okazy polskie z całego świata. Pierwszy zarzut odpadł, a na drugi zarzut odpowiada *Diło*: „Opinia publiczna nie usprawiedliwiłaby naszego usunięcia się, gdybyśmy je tylko tem uzasadniali. Czescy Niemcy z powodów politycznych usunęli się od wystawy czeskiej w Pradze, ale tego kroku nie pochwalili im nawet Niemcy z innych krajów. Komitet wystawowy nie broni i Rusinom z Bukowiny, Węgier, Rosyi i Ameryki obesłać wystawę, — prawda, że wobec naszej słabej organizacyi trudno, aby oni z niej korzystali. Wystawa traktowana jest oficyalnie jako krajowa, tak i my mamy prawo ją traktować, a charakteru państwowo polskiego my jej nie przyznajemy, n a s z u d z i a ł n a w e t z a t r z e b o d a j w c z ę ś c i t e n c h a r a k t e r".

Tak więc znowu *Diło* stanął przed wystraszonemi oczyma *Hałyczanyn*, i zapalił mu bodaj łojówkę

Następnie powiada, iż myli się *Hałyczanyn* twierdząc, że cesarz, choć przyjął protektorat wystawy, i zapowiedział swoje przybycie, nie uczyniłby ani jednego ani drugiego, gdyby się Rusini od wystawy uchylili. W Czechach uchylili się Niemcy od wystawy i wszelkiemi siłami starali się powstrzymać przybycie cesarza na wystawę czeską, a jednak się im nie udało.

Jako główny argument przeciw udziałowi Rusinów w wystawie poczytuje *Diło* zarzut, że ruska reprezentacya na niej okaże się biedną wobec polskiej, z całego świata zebranej. I zbija go tem, że „przecie udział zagranicznych Polaków będzie widoczny, cesarz i goście będą widzieli, czego dostarczyła sama Galicya a czego inne części dawnej Polski. Jak stoi dzisiejsza kultura w porównaniu z kulturą Polaków, ludzie dowiedzą się nie dopiero z wystawy przyszłorocznej. Świat widział to na powszechnej wystawie wiedeńskiej przed 20 laty, a cesarz na polskiej i ruskiej wystawie w Kołomyi r. 1880. I chybaby goście wystawy nie sądzili lepiej o naszej kulturze, gdybyśmy się od niej całkiem uchylili. I kto wie, jakby oni wtedy na nas i na nasze uchylenie się zapatrywali... Żeśmy ubodzy, to nam trudno ukryć przed światem; ale i kryć się z tem nie potrzebujemy. Pokażmy tylko — a to możemy — żeśmy sposobni do kultury, i że tylko nam większej opieki potrzeba, abyśmy się podnieśli.

„Jeśli zaś *Hałyczanyn* obawia się, iż cesarz i goście wystawy wyniosą z niej to wrażenie, że galicyjsko-polscy politycy traktują narodowość ruską w Galicyi lepiej, niż ona, jako niekulturna, zasługuje, i że w Galicyi panuje mir między obiema narodowościami; to niechaj rozważy, że w razie gdyby się Rusini bez dostatecznych przyczyn usunęli, goście wystawowi wprawdzie przyznaliby istnienie borby międzynarodowej w Galicyi, ale winę jej przypisaliby nie Polakom, tylko Rusinom.

„Przyznajemy — dodaje *Diło* — że usunięcie się od wystawy ma w sobie coś p o n ę t n e g o; do tego pociąga i lenistwo małoruskie", które nieraz nam wytykają. Nic nie robić, to wielce łatwo i wygodnie, ale też i nie bardzo korzystnie. Jeśli uważamy udział w wystawie za udział w politycznej manifestacyi Polaków, to zademonstrujemy przeciw tej manifestacyi nie biernie usunięciem się od niej, ale czynnie, urządzeniem osobnej wystawy ruskiej. To byłaby z naszej strony manifestacya daleko więcej stanowcza i energiczna i daleko donioślejsza. Ale czy potrafimy tak łatwo urządzić taką manifestacyę, i czy jest ona istotnie konieczną?

„Oto — kończy *Diło* — przyczyny, dla których naszem zdaniem Rusini nie powinni się usuwać od wystawy. Zresztą wątpimy, azali wszyscy czytelnicy *Hałyczanyna* podzielają jego poglądy i jego dyplomatyczną politykę wobec wystawy; bodaj niektóre jego korespondencye nie oświadczały się tak bardzo kategorycznie przeciw udziałowi Rusinów w wystawie."

Artykuł ten organu narodowieckiego rzuca bardzo dokładne światło na usposobienia i prądy, nurtujące między Rusinami galicyjskimi i w obu ich organach — nietylko co do wystawy przyszłorocznej.

Aresztowania w Charkowie.

Diło ogłasza następującą korespondencyę z Charkowa d. 16. bm.:

Zapytujecie, co się stało w Charkowie? Dnia 12. maja w nocy aresztowano Rusowa, Rusową, Iwana Lipę, Lwa Nadałkę, Wasyla Stepanenkę, Semena Lewandowskiego, Trutowskiego, Szyrjajewa, braci Stembergów, Kisielewa, Petrowa. Aresztowano za „p r o p a g a n d ę u k r a i n o f i l s k ą", pomimo

---

12

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW".

(Ciąg dalszy.)

— Boisz się? Dlaczego? Jego czy o niego?

— O niego?! — zawołała wzgardliwie — a cóż on mnie obchodzi? któż on jest dla mnie? dla nas?

— Człowiekiem, który z wiernem poświęceniem dla nas pracuje.

— Jeżeli ojcze znajdujesz, że zasługuje na większe wynagrodzenie czyż trudno ci zapłacić mu wedle zasługi, i nie być mu dłużnikiem? Nie nawidzę długu wdzięczności. Raz dlatego, że jeżeli dochody nasze zwiększyły się czterokrotnie, to tylko dzięki jego pracy, a więc należałoby mu wszystko oddać co przysporzył.

— Oho! Stara historya kapiatału i pracy.

— Tylko zapominasz, że my nie dajemy kapitału, a on dał pracę. Zresztą nie mogę namówić go do przyjęcia podwyższonej płacy i do zmiany umowy. Twierdzi, że dopiero po roku będzie można skontrolować rezultat jego czynności.

— Wiesz ojczulku, że to bardzo słuszny argument; któż wie jakie plony wydadzą jego pomysły, choćby najlepsze, jeżeli nie będą szczęśliwe.

— No to się da łatwo przewidzieć, pomysły jego są zawsze obliczalne. Teraz np. podał plan wzięcia w dzierżawę łąk słonimskich.

Mary drgnęła, talerzyk z rąk jej wypadł, przerażenie odbiło się na jej twarzy.

Jerzy na nią nie patrzył i nie spostrzegł, jakie wrażenie te słowa na niej zrobiły.

Chwilę panowało milczenie.

— Jakto — rzekła wreszcie siląc się zapanować nad swoim drżącym głosem — cały olbrzymi obszar sianożęci Słonimia my mamy zadzierżawić? Szalony pomysł!!

— I mnie się tak wydało w pierwszej chwili; jednak po bliższej rozwadze poznaję, że ten plan nie jest tak awanturniczym. Historya tej sprawy jest bardzo prosta. Gadomski podwyższył czynsz dzierżawny, a Kubok obstaje przy niższym, sądząc, że brak konkurencyi zmusi kuratora do odstąpienia od swych żądań. Wobec tego Gadomski zwrócił się do mnie; od dawna już nakłania on mnie do tego interesu, chcąc jako kurator spuścizny wojewodzicowej przysporzyć mi jakiś dochodzik. Wiesz, że nieraz już namawiał mnie, bym poczynił kroki do obalenia testamentu.

Mary zrobiła ruch gwałtowny, a namiętne błyski dumy w oczach świadczyły o wewnętrznem wzburzeniu.

Ojciec nie patrzył na nią; zdawało się, że interesuje go bardziej tartynka, na której kawior nie dość estetycznie się układał, jak wrażenie, które wywołały jego słowa.

Milczał chwilę, widocznie wyczekując odpowiedzi; Mary siliła się na spokój, a postawa ojca i wzrok jego wlepiony w bułeczkę, drażnił ją do głębi:

— Ojcze — rzekła wreszcie, czując, że odpowiedzieć musi — błagam nie czyń tego! nie słuchaj tych podszeptów, choćby nawet życzliwych. Czyż nie mamy dość do pokrycia naszych skromnych potrzeb? czyż masz jakąkolwiek szansę zyskania czegoś więcej nad... upokorzenie?!

— Wiesz dobrze — odparł z przekonaniem, nie licującem wcale z poprzednim tonem jego głosu — że podzielam twe zdanie w zupełności, i że tego pod żadnym warunkiem nie uczynię. Ale! powróćmy do tego interesu. Gadomski twierdzi, że to przedsiębiorstwo będzie zyskowne.

— Więc znowu spekulacya! — nigdy się na to nie zgodzę! — głos jej drżał choć na pozór była zupełnie spokojną.

Ojciec teraz dopiero na nią spojrzał; uderzył go wprawdzie wyraz jej twarzy. bo dłużej oczy na niej zatrzymał, ale widocznie nie zdawał sobie jeszcze sprawy, jak wielkie rozdrażnienie rozmowa ta w niej wywołuje. Spokojnym ruchem noża gładził masełko na bułce i takim samym spokojnym głosem, robiącym wrażenie gładzenia masła po chlebie, przedstawiał pożyteczność swojego projektu.

Mary słuchała go w milczeniu, złorzecząc w duszy Wyszyńskiemu, gdyż jego pomawiała o poddanie tej myśli.

Słonimski zapalał się coraz badziej. Dyskusya, kilkakrotnie przerywana, ciągle się odnawiała za inicyatywą bądź jednej bądź drugiej strony. Wreszcie, wieczorem już, gdy światła dano, Słonimski zaproponował, aby wezwać Henryka na naradę.

Grom uderzył.

Mary, zdziwiona, podniosła głowę.

Wyszyńskiego? teraz? tutaj? gdy już samowar na stole i mają zasiąść do herbaty. Wyszyńskiego? oficyalistę, tego, który tak niedawno ginął pod płotem i pracował łopatą. Miała ciągle przed oczyma jego zaniedbaną postać, twarz żółtą i szczecinowaty zarost, jego sine, nabrzękłe policzki. Dziś inaczej on wyglądał, ale w jej pamięci stawał zawsze ten smutny obraz nędzy i opuszczenia.

Do tej pory Wyszyńskiemu posyłano zawsze obiad i wieczerzę do oficyn i nikomu nigdy na myśl nie przyszło dopuścić do tej poufałości.

Czyż był on lepszym od wiernego, starego Bartłomieja? od tego poczciwego tyloletniego sługi, którego przywiązanie wypróbowane było tylokrotnie wśród najcięższych prób?

Tego starca nikomu nigdy na myśl nie przyszło do stołu zaprosić, a pan Wyszyński po kilkumiesięcznej służbie miał tego zaszczytu dostąpić. Za co? dlaczego? Bo jakiś kupiecki duch spekulanta nie daje mu spocząć i potrafił opętać jej biednego ojca?

— Hoho! mój panie — odparła w myślach na propozycyę ojcowską — wybrałeś nas sobie jako ofiarę swych przedsiębiorczych popędów, ale przeliczyłeś się; zapomniałeś o mnie mój panie! ja tu jestem i ja ci stanę opozycyą, zobaczymy kto zwycięży.

Chwilę jeszcze drżały jej powieki i na chmurnem czole widoczną była troska, ale niebawem znikły fałdziste chmury z czoła, uśmiech wybiegł na usta i chociaż powieki drgały zdradzając wzburzenie, mówiła zupełnie spokojnym głosem:

— I owszem ojczulku, zaproś Wyszyńskiego na herbatę; jeżeli nie o tem, pogadasz z nim o czem innem. Dziwię się doprawdy sama sobie, że mi dawno już na myśl nie przyszło wezwać tego pana na wieczór do ciebie, zabiłbyś przecie jaką chwilę nudów. Nie wiem wprawdzie, czy nasz „znajda" będzie możliwym przy wieczerzy, ale raz można zaryzykować!

Gdy w chwilę potem wszedł wezwany Wyszyński, zastał ją spokojną i poważną, a chociaż zaproszenie o tej porze wywołało u niego takie same zdziwienie jak u niej, nie mógł w żaden sposób odgadnąć, że przed chwilą z jego powodu burza gwałtowna wrzała w jej piersiach.

— Zaprosiłem pana — zaczął Słonimski — w sprawie wydzierżawienia łąk...

(C. d. n.)

że Szyrjajew, Stembergi, Kisielew i Petrow wcale nie są Ukraińcami.

Przy aresztowaniu zabrano wiele książek ukraińskich, bo właśnie co przyszedł był z Galicyi wielki pakunek z książkami. Aresztowania narobiły wiele hałasu i strachu w Charkowie, — mówiono, że aresztowano tajne towarzystwo, którego celem było — nie śmiejcie się! -- **oderwać Ukrainę rosyjską od Rosyi i przyłączyć ją do Austryi, a uczynić to złączywszy się — gdy będzie wojna — z Polską i wojując przeciwko Rosyi.**

Ale niestety, niepodobna dowieść tego, czego niema. Więc zabrali się żandarmi już wprost do książek, usiłując dowieść, że w tych książkach sama rewolucya siedzi. Książki były niewinne: ewengelia, zapiski Towarzystwa im. Szewczenki, *Zorya* nr. 23, z r. 1892 i t. p. Lecz niestety -- ktoś w Galicyi włożył do tego pakunku rewolucyjne broszury moskiewskie. A więc usiłują teraz dowieść, że wszyscy obżałowani to — rewolucyoniści, jakkolwiek książeczki te, jeśli się nie mylę, dostały się tu nie dla Ukraińców, ale dla nie-Ukraińca — Moskala, czy Niemca, czy żyda — Stemberga.

Zrazu powypuszczano Moskali, bo dziwactwem też byłoby obwiniać ich o „odrywanie Małorosyi"—Petrowa, reportera miejscowego, i studentów Kisielewa i Szyrjajewa; dalej Trutowskiego za kaucyą 5.000 rubli. Rusowa i Rusowową— tę ostatnią za kaucyą 2.000 rubli, Lwa Padałkę, statystyka. Ale pięć dusz dotychczas siedzi w turmie: student Lipa, urzędnik kolejowy Stepanenko i urzędnik administracyi miejskiej Lewandowski, tudzież bracia Stembergi, studenci, których do ukrainizmu zaliczać niepodobna.

Wszystkich studentów wypędzono z uniwersytetu, reszcie odjęto posady i do końca śledztwa zabroniono im wyjeżdżać z Charkowa. Kiedy i jak się skończy śledztwo, niewiadomo. Cała sprawa skrupi się zapewne na jednym, dwóch albo trzech ludziach, tych albo zeszlą, albo wpakują do „krestu" petersburskiego (więzienie dla zbrodniarzy politycznych). Zkąd to wszystko poszło, niewiadomo. Najpewniej zdaje się, że jakiś szpieg był pomiędzy tymi ludźmi w Charkowie i zadenuncyował.

Zwiększenie straży pogranicznej
w Królestwie Polskiem.

W ostatnich dniach znacznie powiększona została straż pograniczna w Królestwie polskiem tak od granicy austryackiej jak i pruskiej, dla powstrzymania na wielką skalę prowadzonej kontrabandy, zwłaszcza od strony granicy pruskiej, zkąd kontrabanda dostaje się drogą wodną do Królestwa polskiego. Rzek takich, któremi przemytnicy mogą się przedostawać jest dwie: Wisła i Warta.

Temi dwiema rzekami kontrabanda oddawna idzie do Królestwa polskiego to wzmagając się, to zmniejszając pod względem przywożonych towarów. Kontrabanda przewozi się albo mniej więcej jawnie, to jest na wielkich łodziach, zwanych berlinkami, idących z Prus, lub w niewielkich łódkach, przekradających się tajemnie w cieniu nocy i w czasie niepogody, środkiem rzeki, do jakiegoś ustronnego miejsca przy brzegu, gdzie oczekują już na nie odbiorcy kontrabandy, żydzi lub Niemcy-koloniści, masami zalegający wybrzeża Wisły. Zadanie berlinki, która zawsze podlega rewizyi polega na umiejętnem ukryciu części przewożonego towaru lub na zdeklarowaniu całej masy małowartościowego towaru, a przemilczeniu i przewiezieniu bez cła towaru drogiego i opłacającego cło wysokie, który różnemi sposobami „berliniarze" starają się ukryć w środku wańtuchów, w próżni pomiędzy podwodnemi ścianami statku, w kajutach pomiędzy rzeczami załogi, i wreszcie na obsłudze całego statku do której należą tacy wytrawni i zawzięci przemytnicy, że po szczęśliwem przebyciu granicy powracają do do domów koleją, gdyż za długo im czekać na powrót swojej berlinki i znów przybywają z kontrabandą na innej berlince. Zadaniem małych łódek jest przekradać się w nocy, środkiem Warty lub Wisły niepostrzeżenie.

Jakie znaczenie ma przemysł przemytniczy, dość wskazać, że bogactwo Łodzi i jej spanoszonych Krezusów powstało pierwotnie na dowożonej z Prus i Austryi kontrabandzie, która dostawszy się do Łodzi, otrzymywała miejscowy stempel fabryczny i szła dalej, jako wyrób łódzki. Są to już czasy minione, ale nie zbyt dawne.

Jako drugi przykład wpływu kontrabandy na pomyślność interesów można postawić miasto Kalisz, leżący o 7 kilometrów od granicy. Niedawno jeszcze, gdy kontrabandę dowożono tam bardzo prostemi drogami, miasto wzbogacało się szybko, powstawały w nim niby fabryki, w których nic nie wyrabiano, lub tylko cośkolwiek dla pozoru, natomiast przyjmowano całe masy przemycanego towaru, który po ostemplowaniu sprzedawano, jako wyrób własny. Gdy wzmocniono straż celną, kontrabandy dostarczać było trudniej — i natychmiast opuściła Kalisz cała rzesza żydów tak, że dziś ludność jego z 27.000 spadła na 17.000 i miasto upadło.

Jednak przemytnicy nie myślą opuścić dróg już utorowanych i oto pojawił się kolosalny projekt przeprowadzenia całej sieci dróg wodnych. Łódzcy żydzi i Niemcy, oraz mnóstwo żydów z Torunia, Wrocławia, Berlina i innych miast pruskich, nagle powzięli myśl przeprowadzenia całej sieci kanałów ze strumyka Pszemszy do rzeczki Bzury, wpadającej do Wisły. Aż[illegible] projekt ten nie wydał się na pierw[illegible] rzut oka niemądrym, projektodawcy uznali za możliwe włączyć do tej sieci kanałów, idących około Lodzi, Zgierza, Pabianic i innych miejsc fabrycznych, także rzeki Pilicę i Wartę z dopływami. Rzeki te włączają się do sieci kanałów, rzekomo dla zasilenia ich wodą. W rzeczywistości zaś kanały te stałyby się tylko wielką drogą wodną do wprowadzania pruskiej kontrabandy.

Na ten piękny projekt odpowiedział rząd rosyjski znacznem powiększeniem straży pogranicznej w całem Królestwie Polskiem.

Przed cholerą.

Z powodu groźnych wieści o pojawieniu się sporadycznych wypadków cholery w bliskości granic austryackich, namiestnictwo lwowskie rozesłało do wszystkich starostw okólnik, którym poleca:

1. Natychmiast reaktywować komisye sanitarne, których zadaniem będzie wykryć zło, istniejące pod względem sanitarnym, obmyśleć odpowiednie środki zaradcze, w ogóle zbadać i stwierdzić potrzeby sanitarne, aby w zakres działania gmin wchodzące czynności mogły być należycie wykonane. Czynności tych komisyj należy nadzorować, a lekarze powiatowi mają je wspierać swą radą.

2. Z władzą autonomiczną należy odnowić wskazane już w ustawie z 30. kwietnia 1870 porozumienie co do spraw sanitarno-policyjnych i w porozumieniu z nią dalej działać.

3. Należy przypomnieć wszystkim gminom o ciężącym na nich obowiązku donoszenia o pojawieniu się chorób zakaźnych, a obowiązek ten należy rozszerzyć także i na cholerę swojską *(cholera nostras)*.

4. W każdym o cholerę podejrzanym przypadku choroby, winny gminy natychmiast chorego ściśle odosobnić i dezinfekcyę najgruntowniej wykonać; w tym też celu potrzebne urządzenia i środki pomocnicze powinny być w pogotowiu utrzymywane.

5. W razie zachodzącego podejrzenia o cholerę, wdrożyć należy natychmiast jak najściślejsze postępowanie sanitarno-policyjne, a gdyby podejrzenie cholery nie zostało stanowczo usunięte przez lekarza urzędującego, w takim razie należy umożebnić namiestnictwu badanie bakteryologiczne.

6. W myśl rozporządzenia z 22. września 1892, o każdem przez lekarza stwierdzonem zachorowaniu na cholerę azyatycką i o każdym przypadku śmierci z tej przyczyny należy telegraficznie donieść nietylko namiestnictwu, lecz także wprost ministerstwu spraw wewnętrznych. Takie telegramy są bezpłatne.

7. Nadzór nad podróżnymi w hotelach, gospodach, zajazdach, należy ściśle wykonywać, zwłaszcza nad osobami, które przed kilku dniami przybyły z Węgier, z południowej Rosyi i południowej Francyi; również należy nadzorować, aby bielizny brudnej takich podróżnych bez poprzedniej dezynfekcyi nie dawano do prania.

8. Co do nadzoru sanitarnego nad aresztami sądowymi przypomina się rozporządzenie z 28 lipca 1892.

9. W sprawie nadzoru nad wykonywaniem policyi targowej zwraca się uwagę na okólnik z 26 grudnia 1892.

Jeżeli powołane czynniki już w chwili grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia do kraju cholery rozwiną rychłą a celowi odpowiednią i umiejętną działalność i jeżeli asanacya gmin w sposób racyonalny dalej i ciągle będzie prowadzoną, w takim razie można mieć nadzieję, że da się i nadal utrzymać pomyślny stan zdrowia ludności, a odwrócić niebezpieczeństwo epidemii cholery lub innej groźnej choroby zakaźnej.

WYKAZ
wpływów pieniężnych na cele Wystawy krajowej.
Lista V.

Imię i nazwisko	Subwencye i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrybcye na fundusz gwarancyjny
Z listy I. II. III. i IV	51550	14160
Buber Maks	250	—
hr. Dzieduszycki Tadeusz	250	—
Lipiński Kazimierz	250	—
hr. Rey Mikołaj	250	—
Skrzyński Seweryn	250	—
Weissmann Aleksander	250	—
Wierz-blejski Bolesław	100	—
hr. Jakób Potocki	4000	—
br. Brunicki Seweryn	250	250
Wiktor Józef	250	—
Wiśniewski Leonard	250	—
Brykczyński Stanisław	250	250
dr. Budzynowski Włodzim.	2 0	250
Czarkowski-Golejewski Tad.	250	250
Schayer Karol	250	250
hr. Baworowski Józef	250	—
Dzikowski Alfred	100	250
Gall Jakób	250	—
Stachiewicz i Abrysowski	250	—
Rada pow. w Brzesku	250	—
„ „ „ Jaworowie	250	—
„ „ „ Kałuszu	2 0	—

C. d. n.

KRONIKA.
Lwów dnia 22 lipca.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił p. Andrzejowi Moysa-Rosochackiemu przyjąć i nosić gwiazdę krzyża komandorskiego orderu papieskiego św. Grzegorza.

Promocye. P. Łucyan Szpor rodem z Dobczyc otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw, a pp. Franciszek Gałzinski z Łańcuta i Włodzimierz Drozdowski z Sieniawy stopień doktorów medycyny.

Na uniwersytecie wiedeńskim otrzymał stopień doktora medycyny p. Izydor Heschelés rodem ze Lwowa.

Akademię leśną w Wiedniu ukończyli świeżo między innymi: ze stopniem inżyniera Leon Janeczko, ze stopniem gospodarzy leśnych Antoni Krukowski, Jan Mach, Leon Pęski, Józef Wilski, Stanisław Stankiewicz i Józef Karski.

Ze sfer adwokackich. Dr. Isser Baumann wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Ulanowie.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum brodzkiem złożyli z odznaczeniem Karol Deloff, August Jendl, Jan Potopnyk, Felicyan Prochoska, Jędrzej Woźniak i Józef Zastyrzec. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Maks Balaban, Jędrzej Jajek, Roman Judejko, Markus Kapelusz, Mojżesz Knebel, Edward Kosanowski, Wolf Lechowicz, Józef Lindenbaum, Kazimierz Lipski, Baruch Littman, Zygmunt Malfait, Kazimierz Missona, Samuel Niemand, Józef Piotrowski, Mikołaj Rycar, Adam Sanetra, Marcel Schaff, Józef Sochor, Wiktor Świsterski. Markus Wolfram, Zygmunt Zawadzki, Józef Zgóralski, Tadeusz Sanetra (prywatysta), Salomon Nussbaum (pryw.), Mechel Berkowicz (ekst.), Paul Chajes (ekst.) Samuel Freud (ekst.), Abraham Kreminer (ekst.), i Henryk Kobritz (ekst.), 3 reprobowano na 1 rok, 1 ma poprawkę złożyć z historyi po feryach, a 2 odstąpiło.

W demonstracyi wiedeńskiej przeciw ks. Sembratowiczowi udziału wcale nie brał p. Józef Kruszyński, jakkolwiek w czasie jej znajdował się na dworcu. Skonstatowało to dochodzenie sądowe.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że na linii kolejowej Wolna-Russ-Morawica, podjęty został dziś na nowo ruch pociągów.

Od trzech dni cieszy się Lwów i jego okolica wyjazdem swego stałego dotąd gościa, deszczu, na prowincyą. Wielu letników i wycieczkowiczów chętnieby się złożyło dla niego na bilet jazdy nawet pierwszą klasą do kraju, gdzie pieprz rośnie, ale że się wyniósł własnym kosztem, tem większa uciecha w ogródkach.

Tłumy, stęsknione za słońcem przechadzają się z lubością w samo południe, omijając starannie wszelkie cieniste miejsca i z trwogą spoglądając na nowe swoje tużurki i słupek rtęci w barometrze. Radość z tego stanu rzeczy przygłuszyła nawet wesele, napełniające serca lwowskie na wiadomość, że gród nasz rodzinny nie będzie pozbawion opieki pierwszego delegata i że przecie będzie ktoś, na kogo za lat trzy żółć wylać będzie można. Pławiąc się tedy w tej radości ogólnej, którą cokolwiek mącą drukowane ogłoszenia o wycieczkach i koncertach niedzielnych — niemylna dotychczas zapowiedź ulewy i grzmotów — nikt nawet nie czuje, jak sobie, wychodząc z letniego teatru, nos wśród egipskich ciemności o pnie drzew rozbija. Zdeklarowani tylko pesymiści bąkają coś o jakichś duchach, zdaje się niebardzo dobrych, do których radziby posłać magistrat wraz z wszystkimi jego funkcyonaryuszami. Pominąwszy te nieliczne objawy niezadowolenia, zapanowała na obszarze Lwowa szczęśliwość bez granic tak, że nawet nikt się nie dziwi, dlaczego w ostatnich dniach nie zamianowano żadnego z pp. komisarzy rządowych, honorowym obywatelem jakiego miasta galicyjskiego, szczęśliwie pozbawionego swojej własnej zwierzchności, a nawet z pewnem do prawdy podobieństwem przypuszczać można, że i reaktywowanie rady gminnej w Gródku nie zostawi plamy na czystym horyzoncie umysłowym poczciwego naszego mieszczaństwa.

Quis scit co za górą, jak mówił Bernadyn Chodźki, może też po siedmdziesięciu dniach mokrych nastąpi choć siedem suchych! W naszym klimacie wszystko możliwe nawet pogoda. Może też piękny czas pomoże magistratowi do zatkania jako tych dziur, które kazał po ulicach porobić pod pozorem naprawy kanałów i bruków. Zważywszy jednak wszystkie okoliczności trzeba przyjść do przekonania, że wprawdzie nie jest to niemożliwem, ale bardzo a bardzo nieprawdopodobnem.

I. Zjazd koleżeński byłych uczniów VII. klasy lwowskiej wyż. szkoły realnej, z r. 1873 odbył się we Lwowie w dniach 15. 16. i 17 lipca br. — Wzruszająca a zarazem niekiedy ucieszna była chwila poznawania się po 20 latach nie widzenia na przedwstępnem zebraniu w sobotę 15. lipca wieczorem w sali bankietowej hotelu Stadtmüllera. Dwadzieścia lat, to dość długi okres czasu, by z młodziana stać się dojrzałym mężczyzną i odmienić się często do niepoznania. Z 52 uczniów umarło 12, z pozostałych 40 przybyło 23, usprawiedliwiło swą nieobecność 15, 2 zaś nie można było odszukać. Z żyjących 40 są: inżynierami 19 (kolejow. 11, autonom. 7, pryw. 1); urzędn. 8 (kol. 2, auton. 1, rządow. 4, pryw. 1); wojskowymi z powołania (oficerami i urzędnikami wojsk.) 7; rolnikami 2; nauczycielami ludowymi 2; fabrykantem (chem.) 1; niewiadomego zajęcia 1, zaginiony bez wieści 1. W niedzielę 16. po wspólnem śniadaniu w cukierni Wierzbickiego, fotografowano się w grupie u Hennera.

Uczta przeciągnęła się do godz. 4 po południu, przed zakończeniem której zebrano na rzecz „Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie" 21 zł.

Całodzienny ulewny deszcz stanął na przeszkodzie wykonaniu w tym dniu reszty punktów programu, zebrano się więc dopiero o godz. 7 wieczorem na wspólną wieczerzę w sali pawilonu ogrodowego na Wysokim Zamku, gdzie przepędzono kilka chwil wśród swobodnej pogadanki, przeplatanej muzyką i śpiewem. Przy tej sposobności uchwalono wydać księgę pamiątkową zjazdu z życiorysami wszystkich 52 kolegów, jak również, by zjazdy nadal co pięć lat się odbywały.

W poniedziałek 17-go odbyła się w kościele OO. Dominikanów o godz. 9 rano żałobna msza św. za dusze zmarłych kolegów i profesorów, na której oprócz uczestników zjazdu byli obecni dawni we Lwowie zamieszkali profesorowie i przez komitet zaproszeni członkowie rodzin zmarłych kolegów. Po mszy św. odbyła się rzewna scena podziękowania komitetowi przez zaproszonych za pamięć o zmarłych a im tak bliskich. Smutna to ale i podniosła była chwila, kiedy wśród tej krótkiej rozmowy rozpoznawano w twarzach sierót rysy dawnych kolegów.

Po wspólnem śniadaniu przed odjazdem przy sprzyjającej nareszcie pogodzie zwiedzono roboty na placu wystawy krajowej, poczem nastąpiło pożegnanie, przy którem dano sobie przyrzeczenie zwiedzenia wraz z swemi rodzinami wystawy krajowej w przyszłym roku w lecie, w terminie, który komitet później bliżej oznaczy.

zwiedzono wystawę sztuk pięknych, później udano się na sumę do rz. kat. katedry, poczem o godzinie 1. zebrali się uczestnicy zjazdu w sali bankietowej hotelu Stadtmüllera na wspólną ucztę, w której udział wzięli z żyjących dziś, a we Lwowie zamieszkałych profesorów dyrektor dr. Czesław Rodecki i profesorowie Michał Służewski i Celestyn Hoszowski, inni zaś usprawiedliwili swą nieobecność. — Wśród wesołej rozmowy wznoszono liczne toasty, których szereg rozpoczął dr. Cz. Rodecki gorącą mową, w końcu odczytano liczne telegramy od nieobecnych kolegów i profesorów a między innemi i wiersz prof. Franciszka Waligórskiego;

Z Sokoła. Starania komitetu urządzającego tegoroczny obchód Wianków, zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem. Wianki wypadną niezawodnie świetnie a przyczyni się do tego głównie, oprócz obfitego i urozmaiconego programu, przybycie Lwowian do Przemyśla. Goście ze Lwowa nie pożałują odwiedzin, gdyż Wianki na Sanie urządzone w miejscu tak od przyrody wyposażonem, jak wybrzeże Franciszka Józefa, są widowiskiem jedynem, niezwykłem. Przed Wiankami druga odbędzie się uroczystość, mianowicie: ćwiczenia wspólne Sokoła lwowskiego i przemyskiego na boisku letniem. W czasie obchodu Wianków przygrywać będą muzyki wojskowe 77 i 45 pp. Po Wiankach wieczornica Sokołów w parku restauracyjnym na Zamku. Jest nadzieja, że wiele osób i druhów z sąsiednich gniazd sokolich, jako to z Gródka, Sądowej Wiszni i Mościsk przyłączy się do tej wycieczki.

Wycieczka „Echa" po zdrojowiskach krajowych zapowiada się świetnie. Zarządy miejsc kąpielowych i delegaci „Szkoły ludowej" zajęli się szczerze urządzeniem koncertów „Echa" tak, że dziś już porządek produkcyi jest ustalonym. 2 sierpnia koncertować będzie „Echo" w Truskawcu, 3-go w Rymanowie, 4-go w Iwoniczu, 5-go w Żegestowie, 6-go i 7-go w Krynicy, 9-go w Szczawnicy, 11-go w Zakopanem, 12-go w Rabce, 13-go w Nowym Sączu a 14-go w Stryju. W program koncertów wchodzą utwory 30 polskich kompozytorów; uwzględniono także i ruskie kompozycye. Produkcye „Echa" poprzedzi wszędzie słowo wstępne, mające na celu poinformowanie zakordonowej publiczności o celach „Szkoły ludowej", dla której to „Echo" czysty dochód z wycieczki przeznacza.

Wycieczka dzielnych drukarzy lwowskich na „Pasieki", która odbędzie się jutro w niedzielę 23 bm. zapowiada się znakomicie. Program nader urozmaicony. Bezpłatne losowanie przeszło 100 doborowych fantów. Muzyka wojskowa 80 pp.

Przy kopaniu dołu do gaszenia wapna w kamienicy p. Śniadowskiego na rogu ulic Pańskiej i Kochanowskiego, znaleźli robotnicy kilkanaście czaszek i znaczną liczbę kości ludzkich. Godną zaznaczenia jest ta okoliczność, iż owe kości znajdowały się zaledwie na $^3/_4$ metra pod ziemią, a co szczególniejsza, że leżały one wzdłuż ścieżki, przecinającej ogród. Czaszki miały dolne szczęki zupełnie zniszczone.

Zamach samobójczy. Berl G., dozorca składu drzewa budulcowego, usiłował wczoraj przed południem pozbawić się życia przez powieszenie się w szopie. Dostrzegli to dość wcześnie robotnicy w pobliżu pracujący, którzy przeciąwszy sznur, ocalili desperata. Powodem zamachu były wyrzuty czynione Berlowi G. przez właściciela składu z powodu nieprawidłowości w pełnieniu obowiązków służbowych.

Burmistrzem miasta Gródka został wybrany tamtejszy kupiec p. Lippus, zastępcą jego p. Aleksander Gross, naczelnik kolejowy, a płatnym asesorem mieszczanin p. Jerzy Gock. Tym sposobem otrzymał Gródek napowrót rządy nad samym sobą i nowa zwierzchność gminna zapewne strzec się będzie na przyszłość wypuścić tę władzę ze swych rąk.

Pożar wielki nawiedził 19 bm. w nocy miasto Łódź. W zakładach fabrycznych towarzystwa akcyjnego S. Rosenblatta ogień zniszczył kilka oddziałów, mianowicie: wykończalnię, farbiarnię, drukarnię i grawernię. Pożar trwał pięć godzin. Straty dotąd dokładnie nieobliczone, są bardzo znaczne.

Z Zakopanego donoszą, że w Tatrach spadły ogromne śniegi.

Trojaki. Wieśniaczka Marya Łazarowa w Kirlibabie na Bukowinie powiła trzech zdrowych chłopców. Matka wniosła do rządu prośbę o zapomogę.

W Iwoniczu dnia 6. sierpnia odbędzie się w tamtejszym zakładzie kąpielowym loterya fantowa z balem na cele dobroczynne.

W Warszawie i okolicach pojawili się agenci wiedeńscy i pruscy, zamawiający znaczne ilości słomy targowej i roślin pastewnych. Operują głównie firmy Brillant i Firstner z Wiednia i Wells i Sp. z Gdańska. Dla gospodarzy jednak w Królestwie taki ryczałtowy wywóz paszy wobec klęsk wylewu i jeszcze niepewnego zbioru roślin pastewnych jest objawem niepożądanym.

W kongresie lekarskim, który się od 24. września do 1. października br. odbywać będzie w Rzymie, udział będą mogli wziąć także słuchacze medycyny — wystarczy do tego wnieść prośbę do prezydenta kongresu, aby pozwolił na bezpłatny udział w kongresie. Otrzymać można również legitymacye, dające prawo do zniżonych cen jazdy kolejami. Największe ułatwienia dla słuchaczów medycyny poczyniły koleje rosyjskie, które bezpłatnie odwożą uczestników do miejsca, skąd na kongres wyjechali, rząd rosyjski zaś na wniosek komitetu peterburskiego, pozwolił słuchaczom, medycyny, którzy do Rzymu wyjadą, składać egzamina aż w jesieni. Do najciekawszych referatów kongresowych należeć zapewne będą dra Bronardel'a: „Walka z epidemiami" i Virchow'a „Wpływ Morgagni'ego na umiejętność lekarską".

Kobiece poświęcenie. Przejechała w tych dniach przez Paryż zdążając do Ameryki, młoda i piękna Angielka Kate Marsden. Powraca ona z Syberyi, [illegible] okolicach Jakucka dobrowolnie po[illegible] się pielęgnowaniu trędowatych. Tru[illegible]sać cierpienia tych nieszczęśliwych. [illegible]ni z pośród swoich natychmiast p[illegible]a-niu się pierwszych oznak choroby, pędzą oni nędzny żywot w pustkach leśnych, dusząc się w ciasnych opuszczonych jurtach, przed któremi obowiązani są postawić krzyż, aby ich każdy unikał. O parę kroków od progu jurty widać zwykle mogiłę poprzedniego jej mieszkańca, którego pochowano z litości. P. Marsden przedewszystkiem postarała się zgromadzić rozproszonych po lesie biedaków w kolonię. Bywały wypadki, że sama apostołka mdlała ze znużenia, z głodu i wycieńczenia. Raz kazała przywiązać siebie do konia i w ten sposób odbywała drogę. Wyzdrowiawszy z ciężkiej choroby, w Jakucku zapoczątkowała składkę na szpital, który też ma stanąć niechybnie. Po powrocie z Ameryki uda się do Kamczatki, a potem znowu powróci do Jakucka ratować i pocieszać chorych. W jednej z jurt p. Marsdene obok pewnej chorej kobiety znalazła zdrowego jej męża i zdrowe dziecko, którzy nie chcieli jej opuścić, w drugiej chora kobieta leżała po niedawno odbytej słabości, dwoje niemowląt spoczywało obok niej, a jakkolwiek były zupełnie zdrowe, nie chciano ich jeszcze przyjąć do grona ludzi zwykłych.

Nowa zabawa. Znudzeni letnią sennością Paryża próżniacy i szlifibruki tego miasta wynaleźli nowy sposób zabijania czasu. Oto zebrawszy się w kilku pod werandą kawiarni, dają stopnie z urody przechodzącym kobietom, później zaś ku wielkiej uciesze własnej porównywają swe sądy. Zabawa ta ma nosić nazwę „współczynnika piękności".

Żydzi w Argentynie. Niewielką pociechę ma baron Hirsch ze swoich kolonistów i administracyi w koloniach w Argentynie. Oto pełnomocnik jego pułkownik Goldsmith, po powrocie z Argentyny opowiada, że w koloniach zastał rabunek na każdym kroku. Tak np. z kolonii w Mescville administracya zbiegła, zabierając całą kasę. W Entre Rios administrował Roth, który roztrwonił miliony, nie osiedliwszy ani jednego wychodźcy i nie zbudowawszy ani jednego domu. Goldsmith opowiada, że w Argentynie wszyscy, od kolonisty do Rotha, jedno tylko mieli hasło: grabież. W zarządzie kolonij w Buenos-Ayres również działy się nieporządki. Potrzeba było dwu miesięcy czasu, aby księgi uporządkować i przekonać się, co zrobiono, a ile skradziono.

Cholera w Mekce. Urzędnik sanitarny, wysłany do Mekki przez egipską władzę kwarantannową, złożył przerażające sprawozdanie. Powiada on, iż wypadki cholery pomiędzy pielgrzymami przerastały conajmniej w dwójnasób cyfrę, jaką podawano w sprawozdaniach urzędowych. W dolinie Muna nie było możności pogrzebania wszystkich zmarłych, ztąd zaś droga z Muna do Mekki była cała zasłana zwłokami. W samej Mekce pozostawały ofiary epidemii przez czas dłuższy tam, gdzie zmarły, ulegając rozkładowi; nawet wówczas, gdy wyszedł rozkaz natychmiastowego grzebania, upłynęło dni kilka, zanim czynność ta weszła w życie, gdyż brakowało grabarzy. Obecnie do El-tor przybyło znów 5.000 pielgrzymów, oczekują zaś ogółem jeszcze około 50.000. Rząd zakazał więc dalszych po nad tę cyfrę pielgrzymek i rozciągnął w portach kwarantannę, którą pielgrzymi przebywają na statkach. W ogóle, pomimo wszystkiego sprawozdawca oddaje całą sprawiedliwość władzom miejscowym, iż robią już teraz wszystko, aby nie dozwolić na rozprzestrzenienie cholery.

Nowe kopalnie złota odkrył rodak nasz inżynier górniczy Modest Maryański, w Shasta County w Kalifornii o 4 i pół mili ang. od kolei żelaznej i miasta Redding, a $2^1/_2$ mili od rzeki Sacramento, kopalnie te nazywają się obecnie *Original Quartz Hill Gold mine.* Jak donosi chicagowska *Gazeta katolicka*, zawiązał się już komitet celem zorganizowania spółki do nabycia i eksploatacyi nowo odkrytej kopalni.

Z Monaco cholera — o czem już donieśliśmy swego czasu — wygnała obecnie wszystkich graczów. O wypadkach tej nieprzyjemnej choroby tamże nadeszły jeszcze następujące wiadomości: Zasłabnięcia na cholerę zdarzają się w Monaco co lata — sporadycznie. Wśród rybaków, majtków i ogrodników gnieździ się przesąd, iż dobry łyk brudnej wody morskiej leczy wszelkie choroby. Wszelkie zakazy, ogłoszenia i objaśnienia odnośnych władz nadaremnie walczą z głęboko wśród ludu okolicznego zakorzenionym zwyczajem; porządna szklannica brudnej wody morskiej na czczo po kąpieli, znajduje jeszcze zawsze swoich amatorów. Wobec tego, zwłaszcza w miesiącach letnich, w których często jeszcze niedojrzałe, lub też na pół zgniłe owoce są prawie jedynym pokarmem biednych warstw ludności, nie można się dziwić, iż od czasu do czasu zdarzają się tam wypadki cholery. W tym roku były zasłabnięcia nieco liczniejsze jak zwykle, ztąd panika.

Najnowszy kalembur: „*Vicit Caprivi capri vi!*" Caprivi zwyciężył z pomocą kozła, t. j. p. Böckla znanego antysemity.

Niewinność urzędnika pocztowego Smolarza, skazanego w roku 1891 wyrokiem krajewego sądu wiedeńskiego za sprzeniewierzenie w urzędzie, na cztery miesiące więzienia, obostrzonego jednodniowym postem co dwa tygodnie, wyszła temu kilka tygodni na jaw. W wypadku obecnym stworzył wprawdzie sam obwiniony nieostrożnością swoją, zapominalstwem i zdenerwowaniem sytuacyę taką, iż wszystko przeciwko niemu świadczyło — mimo tego jednak był niewinny. Oskar Smolarz, 36 lat liczący, był asystentem pocztowym w Wiedniu na Habsburggasse. 20. Maja roku 1891 wręczył mu służący sekretaryatu arcyksiężny Stefanii 18 przekazów, wraz z przynależnemi sumami do wyekspedyowania. Sumy te były zapomogami, które arcyksiężna dobroczynnie rozsyłała. Sługa otrzymał wprawdzie od Smolarza recepisy, ale przesyłki nie doszły adresatów i nie były jak się później okazało ściśle według regulaminu zarejestrowane. Asystent pocztowy, którego pociągnięto rozumie się do odpowiedzialności zeznał, że przekazów pieniężnych natychmiast do książki odpowiedniej z powodu wielkiego natłoku nie wpisał, lecz że położył je obok siebie na stole, przykrywszy jakąś książką. Później zamiast je zarejestrować, miał o nich zupełnie zapomnieć. O 1. godz. w południe, gdy jego służba w owym dniu się skończyła przypomniał sobie o tem, przekazy wyszukał lecz pieniędzy już przy nich nie było. Zajrzał do szuflady, myśląc, że je tam może włożył w roztargnieniu, a i to bez skutku. Z obawy przed wielką odpowiedzialnością, jaka go za to niedbalstwo czekała, nie doniósł natychmiast o zagubieniu pieniędzy, lecz zaniósł przekazy do domu, aby w miarę zaoszczędzonego grosza je wysyłać. Do dnia 9. kwietnia mógł jednak biednak wysłać tylko 3 zł.

Trybunał tłumaczeniu temu nie chciał dać wiary. W postępowaniu sądowem okazało się z ksiąg pocztowych, iż przedpołudniem dnia 20. marca, nie było tłoku publiczności, jeśli oskarżony w owym dniu tylko 50 przekazów, a więc liczbę stosunkowo nieznaczną, zarejestrował. Okazało się w dalszym ciągu, że Smolarz choć nic właściwie nie stawało mu na przeszkodzie, nietylko otrzymanych przekazów nie zarejestrował, lecz nawet na nie w odpowiedniem miejscu księgi (Annahme-Buch) pustych rubryk nie zostawił. Okazało się wreszcie na podstawie zeznań świadków, iż nieprawdopodobnem jest, a nawet wręcz niemożliwem, ażeby jakaś strona -- jak chciało tłumaczenie oskarżonego — rękę poza baryerę wyciągnąwszy, pieniądze ze stołu mogła zabrać bez zwrócenia uwagi kogokolwiek. Obciążającym Smolarza był nadto fakt, iż wobec przełożonego straty pieniędzy niczem wytłumaczyć nie umiał czy nie chciał. Gdy w końcu przy rewizyi dokonanej przez ad hoc wydelegowaną komisyę w kasie podręcznej oskarżonego okazał się deficyt 23 zł. 90 ct., którego wcale wytłumaczyć nie umiał, czy niechciał, nikt już o winie Smolarza nie wątpił. Skazano go i zasuspendowano. Po odsiedzeniu kary wiódł Smolarz nędzne życie jako wyrobnik. Nagle wszystko się wyjaśniło.

W gmachu pocztowym na Habsburgergasse robią zwykle gruntowne porządki raz na dwa albo na trzy lata. Wśród takiej rujnacyi znaleziono 18. listopada 1891, pod piecem żelaznym małe pudełko papierowe z napisem „Smolarz" na denku, a z zawartością marek w wartości 24 zł. 32 ct., więc mniej więcej w sumie takiej, jaką przed laty deficyt Smolarzowi wykazany wynosił. Nie dość na tem, znaleziono bowiem i 71 zł. i konsygnacye arcyksiężny Stefanii, o których przywłaszczenie posądzono Smolarza. Wobec tego na żądanie obrońcy biednego urzędnika przeprowadził wiedeński sąd krajowy rozprawę, w której odstępując od wniesionego wówczas oskarżenia zrehabilitował niejako Smolarza.

Biskup mandarynem. Biskupowi Anzerowi z Palatynatu górnego, kierownikowi misyi niemieckiej w Chinach, dostał się w udziele niezwykły zaszczyt. Ze względu na wielkie zasługi około utrzymania pokoju wśród ludu i zgody między chrześcijanami a niechrześcijanami, nadał mu cesarz chiński godność wielkiego mandaryna trzeciej klasy. Chińscy dostojnicy dzielą się na dziewięć klas. Do pierwszej należą członkowie rady gabinetowej i sześciu ministrów, do drugiej wicekrólowie i gubernatorowie prowincyj, do trzeciej, do której obecnie biskup Anzer zaliczony został, najwyżsi sędziowie i jenerałowie piechoty. Przywileje tej rangi są bardzo liczne. Wielki mandaryn trzeciej klasy posiada tytuł ekscelencyi (Tas-jen) nosi wspaniały strój mandaryński, jasnoniebieski guzik na kapeluszu galowym, na szyi kosztowny łańcuch, składający się z 108 kulek, na piersiach i plecach tuniki wyszyty obraz pawia. Przy występach publicznych używa zielonej lektyki państwowej i orszaku składającego się z 10 jeźdźców. Jako insygnia godności noszą przed nim dwa czerwone parasole, dwa wachlarze, tablice z tytułami, chorągwie z obrazami smoków i -o skrzydlonych tygrysów itp.

Od komitetu budowy ruskiego teatru narodowego otrzymujemy następujące zawiadomienie: Na budowę ruskiego teatru nar. we Lwowie złożyli na ręce p. Stanisława Dembowskiego, notaryusza w Rudach, następujący panowie: Wielmożni Albin Świtalski z Rudek 1 złr., Jan Swokało 2 złr., Karol Bart 1 złr., Jan Żegiestowski 1 złr., Andrzej Lorek 1 złr., Stefan Domarazek 50 ct. A. Rajski 1 złr., F. D. 50 ct., A. Terenkoczy 1 złr., A. Lachol 50 ct., Bieniedzki 1 złr. 50 ct., ks. Kleczek 1 złr., Stan. Janko z Hoszan 1 złr., Lodziński z Rudek 40 ct., Klemens Kosiarski z Rudek 1 złr., Andrzej Pawlisz 1 złr. 50 ct., Stan. Dembowski 2 złr. 50 ct., Eliasz Zubaty 2 złr., J. Ż. 1 złr., Mikołaj Maryniak ze Starych Rupniewic 50 ct. — razem 21 złr. 90 ct.

Wielm. i Wieleb. dawcom składa komitet serdeczną podziękę, a przedewszystkiem WPanu rejentowi Stanisławowi Dembowskiemu, za którego inicyatywą ta składka powstała.

Korespondencya redakcyi. Wny P. *A. T.* w *P.* Z wycieczki dr. Dunikowskiego i towarzyszy do Chicago, nadsyłać nam będzie obszerne sprawozdania p. dr. Tadeusz Bujak, który wraz z nimi w tę podróż się wybrał. Z wystawy chicagowskiej i podróż do Ameryki pisał już w *Gaz. Nar.* w kwietniu i maju b. r. p. Feliks Czerminski.

Zmarli.

Dr. Bernard Sternberg długoletni dyrektor i honorowy inspektor lwowskich szkół wyzn. israel., 15. bm. we Lwowie.

Joachim Fischer, weterynarz powiatowy w Nadwórnie w 35 r. ż.

Anatol Stupnicki, uczeń VII. kl. gimn., w Kołomyi w 18 r. ż.

Ks. Kazimierz Sypowski, w Szczyrku pod Białą proboszcz i autor dwutomowego, wysoko przez duchowieństwo cenionego podręcznika pt. „Kazania dla ludu w podobieństwach i przykładach na wszystkie w roku niedziele i święta — w 76 r. ż.

Sztuki piękne.
Teatr.

Od kilku dni teatr letni każdego wieczoru pełny, a już przepełniony, gdy występuje Frenkel. Na wczorajszy trzeci swó-

gościnny występ wybrał sobie Frenkel rolę Ciepiszewskiego z „Naszych Aniołów" Wołowskiego. Mówić o grze gościa warszawskiego znaczyłoby ciągle powtarzać się w tych samych pochwałach. Każda postać, którą on odtwarza na scenie, jest zawsze świetnie a oryginalnie pojętą, doskonale wypracowana i oddaną z szczerym humorem Oklaski, któremi publiczność co chwila przerywa tok przedstawienia, najlepszym są dowodem wrażenia, jakie p. Frenkel grą swoją sprawia. W przedstawieniu wczorajszem brali udział pp. Hierowski, Trapszo i Żelazowski i panie Czaplińska, Cichocka, German, Gostyńska, Pankiewiczówna i Żelazowska.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w sobotę po raz trzeci „Józefina sprzedana przez swe siostry" operetka w 3 aktach przez Pawła Ferriera i Fabr. Carré z muzyką W. Rogera. — Jutro w niedzielę „Porwanie Sabinek" komedya w 4 aktach Franciszka i Pawła Szönthanów. Czwarty gościnny występ p. Mieczysława Frenkla artysty teatrów warszawskich.

* **Z akademii umiejętności.** Dnia 15. czerwca i 13. lipca br. odbyły się posiedzenia komisyi historyi sztuki w akademii Umiejętności pod przewodnictwem prof. dr. Maryana Sokołowskiego. Na pierwszem prof. Łuszczkiewicz przedstawił rysunki uczniów szkoły Sztuk pięknych z wycieczki do Mogiły i zdał sprawę z zabytków kościoła św. Bartłomieja, zbudowanego w r. 1466 przez Macieja Mączkę. Dalej przedłożył prof. Łuszczkiewicz komunikat p. Matyasza Bersona z Warszawy o starożytnej modrzewiowej synagodze w miasteczku Zabłudowie na Litwie.

Dr. Tomkowicz streścił pracę swą o tak zwanem zamku Krzysztoporze w Sandomierskiem, którego obwarowanie należy do typu włoskiego tj. przedvaubanowskiego, a architektura pałacu powstała pod wpływem późniejszego włoskiego renesansu. Nie brak w niej nawet pewnych analogii do Capraroli, pałacu ufortyfikowanego, który był ostatniem dziełem Vignoli.

Na drugiem posiedzeniu przewodniczący przedłożył pracę p. Aleksandra Jelskiego o pasiarni Radziwiłłowskiej w Słucku. Okazuje się z niej, że materyały do wyrobów pasów i innych tkanin sprowadzano z Gdańska. Od r. 1807 kierował fabryką Józef Borsuk, uczeń Madżarskiego. Od czasu kiedy strój polski został wzbroniony, to jest po r. 1831 wyrabiano w Słucku jeszcze przez czas jakiś paski do stroju żydówek t. zw. załóżki. Dywanów w Słucku prawdopodobnie nigdy nie robiono. Prof. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę na wiadomość (podaną w dziennikach) o odkryciu grobu biskupa Macieja Gołanczewskiego † 1368 w katedrze Włocławskiej, przyczem znalazło się pióro (curvatura) pastorału w stylu romańskim z emalią limużyńską. Prof. Sokołowski zawiadomił, że Muzeum ks. Czartoryskich nabyło pas, który świadczy, że wyrabiano pasy na polski użytek w Konstantynopolu. Następnie przedłożył prof. Sokołowski dosłowny tekst przywileju z r. 1519 dla kolegiaty opatowskiej, o którego malowaniach miniaturowych pisał prof. Wojciech Gerson ze stanowiska artystycznego w „Sprawozdaniach."

Nakoniec odczytano w sprawozdanie z posiedzeń lwowskiego grona komisyi.

* **Biblia litewska.** Świat polskich księgoznawców — piszą z Londynu — dowie się z radością o szczęśliwym trafie, jaki pozwolił p. Naake głównemu bibliotekarzowi słowiańskiego wydziału przy londyńskiem British Museum, nabyć dla tejże biblioteki prawdziwego białego kruka, mającego dla historyi naszego piśmiennictwa niezaprzeczoną wartość. Rzecz idzie o Biblię litewską, znaną pod nazwą Biblii Chylińskiego a drukowaną w Londynie w r. 1663. Dotąd znany był tylko jeden jedyny egzemplarz tego dzieła. Drugi znalazł się obecnie całkiem nieprzewidzianym sposobem. Przyniesiono go do Biblioteki londyńskiej pomiędzy różnemi szpargałami i staremi drukami, ofiarowanemi do nabycia przez antykwaryuszów. Nie rozumiejąc języka niepokaźnej książczyny bez tytułu, odrzuconoby ją niezawodnie, gdyby nie szczęśliwa interwencya p. Naake. Zasłużony nasz rodak, Warszawianin z pochodzenia, jest od trzydziestu kilku lat na swej posadzie dobrym geniuszem i nieocenionym strażnikiem piśmiennictw słowiańskich wogóle, a naszego w szczególe

* **Nowości literackie** podawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie. Baranowski: Przepisy praktyki szkolnej. Wydanie trzecie, 2 zł. Chodźko: Dokładny słownik polsko-angielski i angielsko-polski, 6 zł. Ćwik: Pięć lat w kraju niewoli. Wspomnienia Sybiraka, 80 ct. Czermak: Z czasów Jana Kazimierza. Studya historyczne, 3 zł. 50 ct. Jeż: Ze wspomnień Odesskich, 70 ct. Labor: Węzeł gordyjski. Komedya w 5 aktach 1 zł. 20 ct. Niklewicz: Kultura winorośli, 1 zł. 12 ct. Nitman: Literatura dla młodzieży jako czynnik wychowawczy w domu i szkole, 20 ct. Rogosz: Zerwane struny. Powieść współczesna, 2 zł. 10 ct. Rojan: Maska. Powieść współczesna 2 zł. 10 ct. Skórski, Filozofia jako nauka akademicka, 1 zł. 50 ct. Szumski: Wspomnienia o trzecim pułku ułanów wojska polskiego 2 zł. Tatomir: Dzieje Polski w zarysie. Wydanie drugie, 1 zł. 40 ct.

* **„Zlot sokoli"** — pamiętnik I. zjazdu polskich gimn. towarzystw sokolich w dniu 5. i 6. czerwca 1892 opuścił już prasę. Jest to książka podzielona na dwie części; pierwsza składająca się z 10 arkuszy zawiera opis przygotowań do zlotu, druga na 11 arkuszach mieści opis obchodu jubileuszowego. Staraniem redakcyi było uczynić ten pamiętnik wiernym obrazem tego obchodu i miłą dla jego uczestników pamiątką. Cena egzm. zbroszurowanego wynosi 1 zł. oprawn. w płótno 1 zł. 35 ct., za przesyłkę pocztową dolicza się osobno. „Zlot" można nabywać w kancelaryi Sokoła przy ul. Zimorowicza, z prowincyi zgłoszenia przyjmują za przesłaniem gotówki administracya „Przewodnika" i księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza, pl. Maryacki.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że onegdaj zawiadomiło namiestnictwo tamtejsze rektorat wiedeńskiego ruskiego seminaryum duchownego, iż zostało rozwiązane. Tego samego wieczora zgromadził ks. rektor Teofil Sembratowicz alumnów, zakomunikował im zarządzenie namiestnictwa, które, motywował potrzebą zaprowadzenia oszczędności a także względami kościelnemi i dyscyplinarnemi. Rektor zakomunikował dalej, że biskupi ruscy przy sposobności pobytu w Rzymie, dali na to swoją aprobatę. Alumnom pozostawiono do wyboru, czy chcą kończyć studya we Lwowie czy w Inszpruku. Rektor ks. Sembratowicz ma zostać proboszczem w Kałuszu, zaś wicerektor ks. Piórko ma zostać we Wiedniu, gdzie odgrywa znaczną, dodatnią rolę w tamtejszych stowarzyszeniach ruskich.

Cesarz niemiecki nie widział się (po uchwaleniu przedłożenia wojsk.) osobiście ani z br. Stummem ani też z p. Kościelskim, tylko do obu telegrafował — mianowicie do br. Stumma: „Zwycięztwo kompletne; dziękuję Panu i nadaję mu krzyż komandorski orderu Hohenzollernów." Telegram zaś do p. Kościelskiego opiewa:

„Nowy Pałac d. 14. lipca. Dziękuję Panu i Pańskim rodakom za waszą wierność dla mnie i dla mojego domu. Niechaj ona będzie wzorem dla wszystkich! Za Pańską, pełną oddania pracę, nadaję Panu order korony II. klasy. *Wilhelm (Ich danke Ihnen und Ihren Landsleuten für Ihre Treue zu Mir und Meinem Hause. Sie sei ein Vorbild für Alle. Für Ihre hingebende Arbeit verleihe ich Ihnen den Kronenorden II. Klasse).*"

Wychodząca w Toruniu *Ostdeutsche Ztg.* doniosła, że rząd (pruski) wystosował do różnych inspektorów szkolnych zapytanie, w jaki sposób możnaby uskutecznić najlepiej przywrócenie nauki języka polskiego w szkołach w okolicach polskich. *Posener Tagebl.*, który tę wiadomość powtarza, dodaje od siebie: „Podajemy tę wiadomość z koniecznem w tym przypadku zastrzeżeniem (Reserve)."

Skutkiem tego pisze *Dziennik Pozn.*: „My na to dodajemy od siebie, że rząd najniefortunniejszą wybrał drogę, jeżeli właśnie do takiej instancyi z takiem udał się zapytaniem. Odbierze od nich pomyślną dla nas odpowiedź chyba w dzień sądu ostatecznego. Że właśnie inspektorzy szkolni w dzielnicach polskich starać się będą sprawę tę przeciągnąć *ad calendas graecas*, to nie ulega wątpliwości. Zresztą nie ma się co wiele pytać rząd, jeżeli się na seryo myśli o przywróceniu nauki języka polskiego. — O konieczności przywrócenia tej nauki są już tak dokładne, tak przekonywujące informacye, że chyba chodzi o przewleczenie całej sprawy, jeżeli obecnie po informacye udano się do takiej instancyi."

Bardzo ciekawy artykuł znajdujemy *Gazecie Opolskiej*, piszącej w sprawie uchylenia się posłów ks. Wolnego, ks. Cytrynowskiego i ks. Franka przy trzeciem czytaniu przedłożenia wojskowego w rajchstagu. Posłowie ci, jak wiadomo, głosowali w drugiem czytaniu przeciw projektowi wojskowemu. Skoro atoli dowiedzieli się o powodach, które skłoniły posłów wielkopolskich do zajęcia stanowiska przychylnego projektowi, wówczas przyszli do przekonania, iż opozycyą swą sprawie polskiej na Szląsku źle się przysłużą. „Wobec tego udali się nasi posłowie — pisze *Gazeta Opolska* — do zarządu stronnictwa centrum i zapytali, czy mogą się wstrzymać od głosowania, to jest nie głosować wcale. Odpowiedziano im krótko przed głosowaniem, że mogą to uczynić". *Gazeta Opolska* dodaje: „W ten sposób nasi posłowie postąpili sobie poprawnie i z rozumem politycznym, i możemy im za to wyrazić nasze uznanie. Przedstawiamy sprawę tę odrazu tak, jak się rzeczywiście ma, aby zapobiedz wszelkim innym fałszywym sądom".

Zdaniem pism rosyjskich, przyjęcie przedłożenia wojskowego przez rajchstag niemiecki musi się stać dla Rosyi i Francyi hasłem do dalszych zbrojeń, państwa te bowiem nie mogą pod względem sił wojennych pozostać w tyle za Niemcami. Ponieważ Rosya i Francya bez trudności przeprowadziły dotychczas powiększenie swych wojsk, przeto i dalsze wzmocnienie sił zbrojnych da się łatwo osiągnąć. Dzienniki wszakże wyrażają przekonanie, że pokojowi europejskiemu znikąd w tej chwili nie zagraża niebezpieczeństwo: Austrya i Włochy pragną gorąco utrzymania pokoju, Niemcy, Rosya i Francya mają do załatwienia uporządkowanie wielu spraw wewnętrznych, to też pokój na czas dłuższy zdaje się być zapewniony.

Zresztą najlepszym dowodem pokojowych intencyj Rosyi jest, że zerwała z systemem odcięcia się od reszty świata na polu handlowo politycznem, i zawarłszy traktat handlowy z Francyą, rokuje o dalsze traktaty z innemi państwami.

Słynny korespondent *Berl. Tageblattu* z Afryki niemieckiej p. Wolf donosi na podstawie wiarogodnych informacyj, że Emin basza nie umarł, że owszem udał się ze środka Afryki na zachód (do Kamerunu albo Kongo). Podobno zawiązał z możnymi Arabami pobratymstwo i wraz z nimi i ich oddziałami wyruszył dalej na zachód; droga niewiadoma.

Król rumuński wyjechał do Neuwied (w Niemczech) do rodziny swojej małżonki.

D. 17 bm. począł się w Tirnowie proces metropolity Klemensa. Bronią go sami mało znani adwokaci. Na ich żądanie odroczono rozprawę do onegdaj dla wezwania nowych świadków.

TELEGRAMY.

Hamburg d. 21. lipca. Dziennik *Boersenhalle* ogłasza pismo kapitana parowca „Tijuca", w którem on donosi, że z okrętem tym stał na kotwicy w porcie brazylijskim Santos od 16 do 20 czerwca i przez ten czas nie zdarzył się tam ani jeden wypadek żółtej febry, a stan zdrowia w mieście był jak najlepszy. Wobec tego trudno uwierzyć dziennikom londyńskim, iż w Santos grasuje żółta febra w tak straszliwy sposób.

Chrystyania d. 21. lipca. Storthing norweski zmniejszył apanaże króla o 80.000, a następcy tronu o 50.000 koron rocznie.

Wiedeń dnia 22. lipca. Ustawy, d. 13. maja przez sejm galicyjski uchwalone, a dotyczące popierania budowy kolei lokalnych, tudzież wstawienia na ten cel do budżetu krajowego od roku 1894 przez 30 lat po 300.000 zł. rocznie, otrzymały d. 17. b. m. sankcyę cesarską.

Wiedeń d. 22. lipca. Minister wojny Bauer doznał wczoraj kilkakrotnie ataku apoplektycznego. W poniedziałek wrócił z Krapiny, gdzie bawił dla poratowania zdrowia. Po silnych kongestyach doznał minister wczoraj rano pierwszego ataku, skutkiem czego lewa strona twarzy została sparaliżowaną. Około południa nastąpiło słabe polepszenie, ale już około godziny 2. po południu nastąpiło ponowne silne omdlenie, które odebrało choremu na dłuższy czas przytomność i mowę. Natychmiast zwołano konsylium lekarskie. Po kilku godzinach chory począł odzyskiwać władzą, mówienie jednakże przychodziło mu z trudnością. Z wyjątkiem najbliższej rodziny, nikogo do chorego nie puszczają. Do godziny 1. w nocy stan ministra bez przerwy był tak groźny, że katastrofa nie jest wykluczoną.

Wiedeń d. 22. lipca. O godz. $1^1/_2$ po północy opatrzono min. Bauera św. Sakramentami.

Wiedeń d. 22. lipca. Na zaproszenie cesarza przybędzie na manewry jesienne we Węgrzech ks. Connaught (angielski).

Petersburg d. 22. lipca. Ministeryum sprawiedliwości wygotowało już nowy statut adwokacki i wkrótce przedłoży go Radzie stanu do zaopiniowania. Według nowego statutu strona może sama prowadzić sprawę swoją przed sądem bez adwokata. Adwokata nie może sobie wybierać strona sama, tylko musi udać się o wyznaczenie jej adwokata do wydziału adwokatów, który zarazem oznacza honoraryum za prowadzenie procesu. Fachowa *Sudiebnaja Gazeta* godzi się na punkt drugi pierwszy, ale uważa za pokrzywdzenie strony, stronie należy brać sobie adwokata, do którego ma zaufanie, i tylko sprawę wynagrodzenia między stroną a adwokatem wypadałoby oddać wydziałowi adwokatów do regulowania.

Wedle *Graždanina* traktat handlowy z Serbią będzie wkrótce zawarty, na podstawie najwyższej faworyzacyi, a oprócz tego czynią sobie oba państwa różne ulgi cłowe. Serbia znacznie zniży cło od suszonych ryb rosyjskich, z wyjątkiem jesiotra, sterleta (czeczugi) i sardynek, tudzież od nafty rosyjskiej. Rosya zaś zniża cło od suszonych śliwek serbskich. Cła przewozowe całkiem odpadają.

Berlin d. 22. lipca. *Kleines Journal* obstaje przy swojem doniesieniu, że asesor Lewin, żyd, który kompetował o posadę sędziego, został odpalony, i dodaje na podstawie najdokładniejszych informacyj, że od kilku tygodni przyjęto w okręgu berlińskiego sądu najw. jako zasadę, nie mianować żadnego żyda sędzią. Wszystkie odnośne propozycye prezesa sądu, Drenkmanna, minister sprawiedliwości odrzuca.

Z Marburga donoszą: Jak wiadomo, na tutejszej wszechnicy zrobili słuchacze profesora medycyny Kuelza strejk z powodu, że ich obrażał. Strejk przybrał większe rozmiary, ponieważ przyłączyły się do niego inne uniwersytety. Ministeryum oświaty pruskie przysłało ponownie swego komisarza. Wczoraj oświadczył prof. Kuelz uroczyście, że żałuje dopuszczenia się obrazy i że w przyszłości więcej to nie nastąpi. Wskutek tego strejk ustał.

Wczoraj złożyło 900 obywateli z Brunświku hołdy swoje ks. Bismarkowi w Friedrichsruhe.

Berlin d. 22. lipca. W tutejszem poselstwie syamskiem uważają wojnę Syama z Francyą za nieuniknioną.

Berlin d. 22. lipca. Wedle *Hannov. Courier* następcą ministra wojny Kaltenborna zostanie jen. Gossler albo jen. Brauchitsch.

Władza wojskowa aresztowała 9 rezerwistów i wytoczyła im proces za śpiewanie pieśni socyalistycznych w pewnym lokalu.

Ambasador rosyjski wyjechał z rodziną za urlopem, najpierw do Petersburga.

Karlsruhe (stolica Badenu) d. 22. lipca. Słuchacze tutejszej politechniki wyprawili demonstracyę przed sądem powiatowym, hałasując i gwiżdżąc z powodu, że naczelnik rządu nie uwzględnił ich zażaleń na rozmaite zarządzenia policyjne. Policya rozprószyła studentów, i kilku aresztowała, ale zaraz na wolność puściła.

Bern szwajc. d. 22. lipca. Według urzędowego obwieszczenia poseł szwajcarski we Wiedniu, Aepli prosił o uwolnienie go z tej posady z końcem września i rząd szwajcarski uwzględnił jego życzenie.

Paryż dnia 22. lipca. Sprawa Nortona i Ducreta o podrabianie dokumentów, odesłaną została przed sąd przysięgłych.

Z Lizbony donoszą tu o zagadkowym wypadku, jakoby król z adjutantem, wracając wczoraj z teatru, uratowali człowieka opadniętego przez jakiegoś mordercę i z wielkim trudem oddali napastnika w ręce policyi.

Ambasador rosyjski br. Mohrenheim odjedzie w sierpniu do Petersburga.

Londyn d. 22. lipca. W Izbie posłów oświadczył sekretarz stanu, Grey, że oczekuje od ambasadora Dufferina z Paryża wiadomości, o ile wymagane w francuskiem ultimatum odstąpienie części terytoryum syamskiego dotyczyć może angielskich interesów hadlowych. W razie odrzucenia ultymatum grozi Francya natychmiastową blokadą wybrzeży Syamu.

Z Hiszpanią zawarty został traktat handlowy na jeden rok na podstawie najwyższej faworyzacyi; Anglia poczyniła pewne ustępstwa.

Zawarcie traktatu handlowego hiszpańsko-niemieckiego idzie oporem.

Londyn dnia 22. lipca. Rząd angielski przyrzekł 300 000 zł. rocznej subwencyi towarzystwu, które ma poprowadzić podmorski telegraf pomiędzy Zanzibarem a wyspą Mauritius. Wyspa ta jest punktem zbiorowym wszystkich angielskich okrętów wojennych na oceanie Indyjskim. Odtąd punkt ten będzie połączony telegrafem z Anglią i wszystkiemi jej posiadłościami na morzu Śródziemnem i w oceanie Indyjskim.

Londyn d. 22. lipca. Anglia sprzeciwia się wszelakiemu odstąpieniu na rzecz Francyi.

Telegraf między Bangkok i Saigon Syamczycy przecięli.

Belgrad d. 22. lipca. Między radykałami powstała myśl, aby król dał amnestyę oskarzonym ministrom. Wybrana przez skupczynę komisya śledczą ma przedłożyć swoje sprawozdanie do 2 sierpnia.

Konstantynopol d. 22. lipca. Wyjazd chedywa egipskiego został odroczony.

Dział ekonomiczny.

— **Bank austro-węgierski** uchwalił otworzyć w Sanoku ekspozyturę przemyskiej filii bankowej.

— **Dyrekcya poczt** ogłasza, że papierowe pieniądze rosyjskie dołączone do listów wartościowych lub posyłek frachtowych dla Rosyi przeznaczonych podlegają opłacie celnej w stosunku 1 kopiejki za 100 rubli.

— **Stan wkładek** kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. maja 1893 r. u 6084 stron 1.788.786 zł. 32 ct., w miesiącu czerwcu 1893 włożyło: 416 stron 56.932 zł. 43 ct., wyjęło zaś 326 stron 31.177 zł. 25 ct. — stan więc wkładek z d. 31. czerwca 1893, po doliczeniu prowizyi nie podjętej i do kapitału dopisanej w kwocie 33.604 zł. 19 ct., wynosi 1,848.145 zł. 69 ct.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22. lipca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217·75 do 220·75. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 255 00 do 258·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 360.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. —.— do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101— do 101.70, 5% z 10% drem. 110.00 do 110.70, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·10 do 100.80. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98·70, 4% los. w $41^1/_2$ lat 98·50 do 99·20. $4^1/_2$% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98 50 do 99 20

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 95 do 98·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105 00 do —.—, z roku 1883 $4^1/_2$% 100·30 do 101·00, 4% 96 70 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·90 do 97·60.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 40 00 do 43 00.

Waluty: Dukat cesarski 5.85 do 5.95. Napoleondor 9 85 do 9.95. Półimperyał rosyjski 10·— do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.32 — Rubel rosyjski papierowy 1.30 00 do 1·32·— 100 marek niemieckich 60 80 do 61 70.

Wiedeń d. 22. lipca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97 37, srebrna 97 35, austr. koronowa 96·85, złota 118·70, węg koron. 94·65 złota 115·45.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 255 00 Północnej 2875.— Państwowej 306 00, Północno-zachod 235 75, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 104 12, arc. Albrechta (za 200) 95.50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 983·—, anglo-austr. 150 25, Länderbanku 247 70 Unionbanku 249 25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138 — czesk. Banku eskont. za 200 zł 590, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117 00 Żiwnostenska banka 116.50. Kredyty austr. 335 25 Kredyty węg. 415 00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 98·00 bukow. propin. 103·00. buk indemn. 000·00, gal kraj. z r. 1893 97 00.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98 80, $4^1/_2$ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18 10, węg. Czerw krzyża 13·00, Bazylika —·—, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 40·50. Tureckie 49 10.

Waluty: Ruble papier. 131 50, 20-markówk 12·21, 20-frankówki 9 90, sovereingś 12 45, tureckie liry złote 11 21 100 markówki 61 07 włoskie 100 lirówki 46 20.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 15. lipca. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 8.60 do 8 80. Żyto gotowe 6.50 do 6.80 Owies obroczny 6.50 o 6 90. Jęczmień 5·75 do 6 25. Rzepak 13·50 do 14 25 Groch 6·00 do 8·00. Wyka 0·— do 0 — Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 7.00 do 8 00, Kukurudza stara 6 20 do 6.40, nowa 0 00 do 0·00. Chmiel 100·— do 115·—. Anyż 34 do 38.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 13·00—13.50.

Z powodu zakazu wywozu paszy, ceny artykułów pastewnych nieco się obniżyły. Ceny chmielu utrzymują się. Spirytus zaniedbany. Co do nowego zboża tranzakcye nieznaczne z powodu rezerwy tak ze strony sprzedających jak i kupujących.

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze i wszelkie nawozy sztuczne w jak najlepszej jakości i po najniższych cenach.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21. lipca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem i ceny ostatnie utrzymały się bez względu na to, że ostatnie wiadomości z innych ważniejszych rynków w ogóle bardzo słabą zdradzają tendencyę. U nas żniwo opóźniło się, gatunek nowego ziarna nie zapowiada się dobrze, więc konsumcya jeszcze na jakiś czas ograniczona będzie na zboże stare i dlatego pomimo, że sprzedaż jest dość utrudniona, właściciele zboża trzymają się z cenami. Wskutek tego odbyt jest mały i ogranicza się do gatunków celnych, zaś średnie i gorsze gatunki pszenicy i żyta są całkiem zaniedbane. Owsy i jęczmiona, bez względu na jakość, poszukiwane są na wywóz, w miejsce paszy, ponieważ zakaz wywozu siana, słomy i sieczki został już ogłoszony.

Płacono pszenicę białą 8·85 do 9·10, czerwoną 9·— do 9·40, żółtą 8·90 do 9·35; żyto 7·30 do 7·35 złr.; jęczmień browarny 6.70 do 7·— złr., na kasze 6·30 do 6·60 złr.; owies 7 40 do 8·— zł.; wyka 6 75 do 7·50 zł; bób 7·70 do 7·— zł.; rzepak —·— do —·— złr., koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Podwołoczyska d. 22. lipca. Dowóz zboża z kraju był bardzo nieznaczny z powodu ciągłych deszczów i zaofiarowanie zwłaszcza owsa było o wiele mniejsze niż zapotrzebowanie. Ceny w ogóle poszły w górę.

Płacono stosownie do jakości: pszenicę galicyjską zł. 8·10 do 8·40, żyto 6·15 do 6·30, jęczmień 4·80 do 5·60, owies 6·10 do 6·45, groch biały 6 do 7·50, wykę 6 do 6·40, bób 5·20 do 5·50, wszystko por 100 kg. netto, magazyn kolejowy. Groch rosyjski zł. 5·60 do 6 80 per 101 kg. wraz z workiem, bez cła.

Wiedeń d. 22. lipca. Względnie pomyślne wiadomości z Berlina a również ożywieńszy popyt miejscowy spowodowały dla pszenicy i żyta lepsze usposobienie, owies natomiast pozostał mdły.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 8 07: 8·10, 0·—, pszenicę na wiosnę 8·41, 8·43, 0·—, żyto na jesień 7·09, 0·—, 0·—; żyto na wiosnę 0·—, 0·—; owies na jesień 6·87, 6·89, 0.—; owies na wiosnę 6·97, 6·93, 6.96, kukurudzę na lipiec-sierpień 0·—, 0·—, na sierpień-wrzesień 5·41 0·—, na wrzesień-październik 0·—, 0·—; nową 1894 5·64, 5·68, 0·—, nowy rzepak 16·20 do 16·30.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lipca.

Hotel Imperial. W. hr. Rey z Psary, S. hr. Rey z Chodorowa, W. hr. Skarzyński z Poznania, Z. Weiser z Sassowa, G. Wilczek z Budapesztu, A. Hełm z Gliniany, F. Czerniakowski z Suchowiec, F. Ulaszek z Rosyi, dr. H. Rosenthal z Doliny, M. Preiss z Pragi, M. Hłasek z Wołoczysk, B. Jaworski z Brzeżan, F. Morawski z Hruszowa, E. Rozwadowski z Żółkwi.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę dnia 23. lipca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowy o średniej prędkości 3 m/sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +23°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 24. lipca. św. Krystyna. — św. Prokla.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3 32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·21
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1·51	—
Stryja	—	—	1·06	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5 26	—	—

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min. 27.

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linią, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

MIECHY HOWALSKIE wyrobu krajowego (silnej budowy) po złr. 28, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

2 POKOJE z przedpokoikiem do najęcia. Plac Chorąższczyzny, ulica Cicha 1.

BIURO PRAWNICZE dla spraw administracyjnych (autonomicznych, politycznych i skarbowych) starosty Reichelta, Lwów, Kilińskiego 2, podejmuje się także stałego odsługiwania stron za rocznem ryczałtowem wynagrodzeniem. 623

BRYNDZA majowa górska, faska 5 kilo złr. 2·28, **Bulion** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po złr. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 588

MŁODY, przystojny, przyjemny wdowiec słomiany, poszukuje na czas swego wdowieństwa pocieszycielki w osobie blondynki średniego wzrostu. Łaskawe zgłoszenia pod lit. Y. Y. do Administracyi *Gazety Narodowej*. 624

AKADEMIK ukończony poszukuje lekcyi na prowincyi. Adres: A. B. post. rest. Lwów-Podzamcze. 614

TUTKI CYGARETOWE nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

KASY stare i nowe sprzedaj najtaniej 4628
EMIL WEINER
Wien I., Salzthergasse 4

W 15 minutach świeże masło!

EXPRES



maszynka do robienia masła, z nieszkodliwego metalu sporządzona

Nr. I. 5-litrowa złr. 8·—
Nr. II. 10 „ „ 11·50
Nr. III. 20 „ „ 18·5
Nr. IV. 30 „ „ 26·—
Nr. V. 50 „ „ 45·—

VIKTORYA
Szybkowarek patentowany
1 sztuka z przepisem użycia złr. 2·—.

ENTREPRISE
Amerykańska maszynka do siekania mięsa itp. Niezrównana szybkość!!

Nr. 1 sieka na minutę ½ kl. mięsa złr. 4·—
Nr. 2 „ „ „ 1½ „ „ „ 4·80
Nr. 3 „ „ „ 2 „ „ „ 8·—
Nr. 4 „ „ „ 3 „ „ „ 11·—
Nr. 6 „ „ „ 3½ „ „ „ 14·—

RAPID
Aparat patentowany do szelągania piwa, wina itp. płynów. 1 sztuka zł. 3·—

COLUMBIA
Maszynka do robienia LODÓW
nadzwyczaj elegancko wykończona.

No 4 osoby $^{3}/_{10}$ litra . . . . złr. 6·50
„ 8 osób $^{6}/_{10}$ „ . . . . „ 9·20
„ 16 „ $1^{2}/_{10}$ „ . . . . „ 13·—

dostarcza z Wiednia
ALBIN KRAJEWSKI
WIEDEŃ 4641
IV. Wiedener Hauptstrasse 51.

Uwaga: Oprócz tu wymienionych dostarcza **wszystkiego** czego kto tylko zażąda. Farby, lakiery i wszelkie przybory lakiernicze i malarskie do **każdego** malowania, na składzie zawsze. Wyłączne cenniki na żądanie odwrotnie gratis i franco.

SANS RIVAL!
Magasin Gorset de Paris
LWÓW, plac Halicki l. 15
(w gmachu Banku hipotecznego)
poleca prawdziwe paryskie
GORSETY DAMSKIE
prawdziwe fiszbinowe najnowszego kroju różnokolorowe, jako to: szare, białe, czarne, creme, drap, niebieskie, bordeaux i różowe. 4626

Gorset balowy z przedniej białej satyny, z rogiem, wysoko lub nisko sznurowany, po złr. 2·50, 3, 3·50.
Gorset z przedniego białego drelichu, z rogiem, po złr. 3·50, 4, 5, 6.
Gorset z najlepszego czarnego klotu, z podszewką gradlową z rogiem, po złr. 3, 4, 5, 6, 8.
Gorset z podwójnej materyi ażurowej, wykwintny, z rogiem, fason najnowszy po złr. 5, 6.
Gorset wysoko sznurowany, z drelichu, forma gorsowa, krój elegancki po złr. 3·50, 4, 5.
Gorset z jedwabnego atłasu, bardzo wykwintny, z koronkami i szerokiemi jedwabnemi taśmami po złr. 10, 12, 15.
Gorset dla dam lepszej tuszy, z drelichu szarego z gurtem elastycznym, z rogiem, po złr. 6, 7, 8.
Sznurówka dla osób w poważnym stanie będących, czyli sznurówka dla młodych dam karmiących, najlepszy fason, do zapinania z przodu oraz do ścieśniania lub rozszerzania, albo też wstawką elastyczna z najlepszej satyny lub drelichu, po złr. 6, 7, 8, 9, 10.
Sznurówki dla dziewcząt każdego wieku, do trzymania się prosto, z szelkami, w najlepszym gatunku, satynowe z rogiem po złr. 2·50, 3, 3·50, — a la Sirene C. p. po złr. 3·50, 4·50, 5, 6·50.
Nouveautes Gorset Stefanie po złr. 3·50, 4, 5. — Brykle na 5 guzików.
Gorset Kirass 36—38—40 ctm. długi, francuski niciany drelich po złr. 3, 3·50, 4, 5, 7.
Gorset Pancer 34—36 ctm. długi, francuski, niciany drelich po zł. 2·50, 3, 4, 5.

Wszystkie części różnej objętości są na składzie.
Wszelkie zamówienia wykonuje się na miarę.
Stare gorsety przyjmują się do naprawy.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający **środek** domowy do **nacierania**, można dostać **w wielu aptekach** po cenie **złr. 1.20,** 70 i 40 kr. za **butelkę.** Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie **flaszki z ochronną marką „kotwicą“,** jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem,
w Pradze.

Agenci 4672
za wysoką prowizyą, do sprzedaży pojedynczych losów, znajdą umieszczenie w Domu bankowym
Maxa Lustig, Budapeszt
Weitznerring 43. (Rok założenia 1885).

HOTEL METROPOL.
ELDORADO
BREYVOGEL
Dziś i codziennie 4649
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z bardzo urozmaiconym programem.
Reżyszer i artystyczny kierownik
p. Ötlessy Marton
Początek o godz. 9 wieczór.

Zakład froterski
K. BEDNARSKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego 7
przyjmuje zamówienia tak we Lwowie jak na prowincyi do zaprawiania woskiem kauczukowym bezwodnym, prędko wysychającym i dającym podłogom ładny połysk. Sprzedaje
płyny woskowo-kauczukowe
w różnych kolorach, z opisem, 1 klg. (po 1 zł. 20 ct.) wystarcza na pokój 25 metrów kwadratowych. 4675

Ceraty, Obicia powozowe
Dywany i Chodniki
poleca najtaniej 4592
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Kopernika 16.

Poszukuje się
wspólnika
do rentownego interesu
przynoszącego 30—35% czystego zysku, z kapitałem 3000 złr., który na realności zabezpieczony zostanie. Wszelka strata jest wykluczoną. Biegli w korespondencyi i rachunkowości mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności do dnia 25. bm. p. Adolf Lewgo w Brodach. 4674

HERBATĘ
rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. 2, 2·40, 3, 3.60 i 4·80.

Herbatę Ceylon
pół kilo złr. 1·80.
Wyśmienite okruchy
pół kilo po złr. 1·60 i 1·25
poleca 4529
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprzedającym stosowny rabat.)

Zmiana lokalu.
Znany skład i pracownia
FORTEPIANÓW
Karola Mareckiego
przy ulicy Kopernika l. 9.
przeniesiony został 4598
na ulicę Batorego 28
(naprzeciw Gimnazyum Fr. Józ.)
Wielki wybór fortepianów i pianin z najlepszych fabryk poleca najtaniej z gwarancyą. Wszelkie reperacye wykonuje fachowo i starannie przegrane instrumenta przyjmuje w zamianę.



Najlepsze czernidło na świecie!
FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA
WIEDEŃ.
Fabryka założona w roku 1835.
Czernidło to nie zawiera witryolejn, daje czarny, **błyszczący połysk**, skórę czyni **trwałą**.
— Do nabycia wszędzie. — 4557
Z powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje
nazwisko FERNOLENDT.

C. k. austr. koleje państwowe. Nr. 27,988-I.

Konkurs.

W okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu zawakowało kilka miejsc technicznych urzędników a względnie aspirantów i celem obsadzenia tych miejsc rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedno z tych miejsc winni wykazać:
1. że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że są ukończonymi technikami i że jako tacy posiadają przepisane 2 egzamina.

Kandydaci przyjęci w charakterze urzędników otrzymają płacę roczną w wysokości 600 złr. w. a. i systemizowane kwaterowe, kandydaci zaś, którzy zostaną przyjęci jako aspiranci na urzędników otrzymają miesięczne adjutum w wysokości 50 złr. w. a.

Podania zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. i w dokumenty wykazujące dowody powyższe pod 1., 2., 3., należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie do dnia 31. lipca 1893.

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

4671 *Słoniński.*

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
JULIANA WANGA WE LWOWIE
poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka
Roztworzoną kwasem siarkowym
Mączkę kościaną i Superfosfaty
z gwarancyą najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

Wskutek rozporządzenia odnośnych władz, żeby używać wyłącznie tylko dziesiętnych wag, urzędownie cechowanych, a to pod grzywną złr. 100 — zwracamy uwagę, że mamy na składzie i rozsyłamy **prawdziwe wagi dziesiętne** znanej firmy Buganyi, urzędownie w roku 1893 cechowane, czworograniaste wraz z stemplowanemi ciężarkami, a to pod następującymi warunkami: 4392

waga na kilo:	1000	750	500	250	150	100	50
za cenę złr.:	70	58	48	35	22	18	15

Wagen & Eisenmöbel-Lager
I. Zeilerstätte 12, Hofgewölbe rechts, in Wien.
Upraszamy o szybkie zamówienia i 25% zadatku.

„MARJÓWKA“
Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).
Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Pyszne spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel. 4483 **Dr. Stanisław Dekański**, lekarz kierujący.

Jak mogą kapitaliści powiększyć dochody od papierów wartościowych, zmniejszone wskutek konwersyi?
Odnośnych informacyj udziela najchętniej bezpłatnie i franco
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie, plac Halicki 1.

S. PIELECKI
Lwów, plac Maryacki 3.
pierwszorzędny magazyn
BRONI MYŚLIWSKIEJ
Największy skład 4596
amunicyi, nowości sportowych, artykułów toaletowych, perfumeryi, przyborów do szermierki, przyborów uniformowych, wyrobów skórzanych.
C. k. sprzedaż wszystkich gatunków prochu.
Jedyny skład dla Galicyi prawdziwych angielskich **bicykli, rowerów i trycykli**, oraz wszystkich części składowych do tychże.
Zakupno i sprzedaż starożytności, karabel, pasów polskich, kit, agraf do kołpaków, spięć do delii, guzów itp.
Zastępstwo pierwszorzędnych firm światowych.
Wszelkie roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa wykonuje z całą akuratnością i najtaniej.

40 razy premiowana
FABRYKA PAROWA PIERNIKÓW I SUCHARKÓW
HONORATY CZYŃSKIEJ w Jarosławiu
poleca na sezon wiosenny i letni znakomite swe wyroby, a mianowicie: **Piernik królewski** nadziewany. Pierniki w różnych smakach i gatunkach czysto **miodowe. Pieczywka jarosławskie** wyborne do herbaty i przekąsek. **Abecadło, Honoratki** znakomite deserowe, nadające się do eleganckich przyjęć. **Biszkopty, Biskwity (Alberty)** wyżej cenione jak angielskie.
Cenniki gratis i franco. 4490
Własne składy: LWÓW ulica Halicka — KRAKÓW Sukiennice, oraz w lepszych handlach korzennych.
Zamówienia uskutecznia się zaraz. — Odprzedającym znaczny rabat.

2 złote i 13 srebrnych medali — 9 dyplomów uznania i listów pochwalnych
Kwizdy płyn restytucyjny
woda do mycia koni. Cena flaszeczki złr. 1·40.
używany **od lat 30 z najlepszym skutkiem w wielu stajniach dworskich**, w najlepszych **stajniach cywilnych**, jako **środek wzmacniający po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spleczeniu, w stężeniach ścięgwi i muskułów**, czyni zwierzę wytrzymałem na największe nawet trudy. 4281
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Znane od r. 1868.
BERGERA
Lecznicze Mydło Smołowcowe.
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiom i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzingera w Opawie“ jako niezawodny znak prawdziwości naszego wyrobu.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp, w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 4344
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zarzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego; *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Próna; *w Stanisławowie* u A. Anirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Stryju* u J. Aichmüllera [illegible] we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Poszukuję wspólnika
(chrześcijanina) z fachowemi wiadomościami i odpowiednim kapitałem **do założenia drogueryi i perfumeryi** w jednym z większych miast Galicyi. Oferty adresować do Administracyi „Gazety Narodowej“.

WYSTAWA W CHICAGO.
KARTY podróżne do AMERYKI
dostarcza 43[illegible]
Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY
Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe 44[illegible]
skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziennych, borowinowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacye. Mleko, żętyca, kefir.
Lekarz ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki** lekarz zakładu.
Apteka, poczta i telegraf w miejscu. Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty. Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. Pora lecznicza od 20. maja do końca września. W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.



Marka ochronna.

J. ANDEL'a
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija i niszczy bezpowrotnie 4678
pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady.
Prawdziwy do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andela plakaty.
Fabryka i wysyłka
w drogueryi J. Andela
„zum Schwarzen Hund“ w **Pradze** Husgasse 13.
We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska.
Biecz: W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak:** Jan Zaniewski apt.; **Gródek pod Lwowem:** A. Lippu; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt.; **Kolomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczyńce** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt.; **Kraków:** E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleks. Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów:** K. Przedrzymirski apt.; **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt. **Sucha:** O. Czernicki apt. **Stanisławów:** A. Beil apt. **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** F. Janrógiewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów:** A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt; **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ mydlany** do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK terpentynowy** usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ul. Sobieskiego liczba 9, drugie piętro
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).